8 str. Wtorek, 16 stycznia 1934 20 gr.

DZIEŃ POMORSKI

ORAZ WYDAWNICTWA:
DZIEŃ BYDGOSKI
DZIEŃ GRUDZIĄDZKI
GAZETA MORSKA

GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ TCZEWSKI
DZIEŃ KUJAWSKI
GAZETA MOGILEŃSKA

Rok VI | Redakcja i Administracja: Toruń, Bydgoska 56 Filja Adm'n.: Szeroka 41 | Telefony dzienne: 202, 747, 749 Telefon nocny: 749 Telefon Filji 748 Konto czekowe P. K. O. 160 315 | Nr. 11

Dalszy ciąg haniebnej sprawy

Proces wielewski rzucił jaskrawy snop światła na metody „narodowe"

Proces wielewski w Brusach rzucił jaskrawy **snop światła na te metody walki,** jakiemi posługuje się Stronnictwo Narodowe. To też nie od rzeczy będzie jak najszersze omówienie jego przebiegu.

Jak już donosiliśmy, **PIERWSZY ZEZNAWAŁ OSKARŻONY KS. PROBOSZCZ WRYCZA.**

— Dnia 8 grudnia zapowiedziałem z ambony — zeznaje oskarżony — że w tym dniu o godz. 16 **odbędzie się zebranie rodzicielskie.** W jakiej sprawie będzie to zebranie nie mówiłem, gdyż wszyscy wiedzieli, o co chodzi. Na zebraniu, które odbyło się w **salce parafjalnej pod mojem przewodnictwem,** mówiłem **że wychowanie w szkole wieleńskiej jest złe,** ponieważ według mego (!) zdania, **kierownik nie jest katolikiem praktykującym,** a skutkiem tego wychowanie dzieci jest zagrożone. Starałem się wykazać rodzicom, że **takiemu wychowawcy nie można powierzyć dzieci. Mówiłem, że nauczielka Wilgoszówna jest nieodpowiednia.** Jednocześnie w przemówieniu swojem wskazywałem na moje starania w tym kierunku, **aby szkoła wielewska otrzymała inne kierownictwo.** W końcu przemówienia odezwałem się: **„Ja zrobiłem już wszystko, co mogłem, a teraz wy radźcie, co robić dalej".** Na to wstał Lewiński (drugi z oskarżonych, komendant „wojaków" ks. Wryczy — przyp. red.) i pogłębiał moje zarzuty, mimo to jednak oświadczył że trzeba sobie wszystko dobrze rozważyć, bo **„gdyby zrobić strajk, to byłby z tego kryminał".** Na to popowiedzenie Lewińskiego wstałem i oświadczyłem: „Nie potrzebujecie się niczego obawiać, gdyż jesteście do tego (tj. do strajku) uprawnieni (!) I jeszcze raz powtórzyłem**że trzeba zrobić to, czem groziliśmy (!) w piśmie do Kuratorjum, tj. zaprzestać posyłać dzieci do szkoły.** Następnie przeczytałem **napisaną przezemnie rezolucję która wzywała do zaprzestania posyłania dzieci do szkoły od dnia 9 grudnia.** Jednocześnie **wezwałem zebranych do podpisywania tej rezolucji.** Nie wszyscy jednak zgodzili się na podpisanie jej. W końcu ustalono, że rezolucję wręczą kierownikowi Napiórskiemu: — Lewiński, Durajewska i Zabrocka. Poleciłem, aby z kier. Napiórskim nie wdawano się w dysputy, gdyż mogłoby dojść do obrazy urzędnika, „czy tam czegoś podobnego" (!) i potem byłyby nieprzyjemności!

Jakiem prawem?

Prokurator : — **Jakiem prawem zwołał ks. proboszcz to zebranie?**

Ks. Wrycza: — **Ja nie należę do rady rodzicielskiej, ale powinienem należeć (?)** i dlatego uważałem, że jestem w prawie (!) zwołać to zebranie.

Prokurator: — Kto zredagował te poprzednie rezolucje do Kurji i do Kuratorjum?

Ks. Wrycza: — Zredagowałem ja. A do Kuratorium było napisane, że **w razie nieuwzględnienia naszej prośby usunięcia kierownika szkoły, dziatwy do szkoły posyłać** nie **będziemy.**

Prokurator: — Jaka była bezpośrednia przyczyna pierwszego listu z maja 1932 roku?

Ks. Wrycza: — Uważałem, że **kierownik wrogo (!) ustosunkowuje się do Kościoła, nie uważał za odpowiednie... przedstawić się proboszczowi (!)** Osobiście nie zamieniłem z nim ani jednego zdania, oprócz tego, co musieliśmy mówić podczas znanego zajścia w maju 1933 r.

Prokurator: — A kto dał bezpośredni asumpt do zwołania tego zebrania?

Ks. Wrycza: — Ogólnie o tem się mówiło (!) **Ostatecznie ja sam od siebie zwołałem.** Zwołałem zebranie, gdyż uważałem, że jestem do tego zobowiązany.

Wynik wizytacji ks. Nowackiego

Prokurator: — Czy księdzu wiadomem jest, **że szkołę wizytował z ramienia Kuratorjum ks. Nowacki?**

Ks. Wrycza: — Wiem.

Tutaj ks. **Wrycza czyta sprawozdanie, które ani słowem nie mówi o żadnej „szkodliwej roli" kierownika.**

Prokurator: — **A WIĘC JEDNAK PISMO WIZYTATORA KS. NOWACKIEGO NIC NIE ZARZUCA KIEROWNIKOWI SZKOŁY P. NAPIÓRSKIEMU!**

Lewiński w roli... męczennika

Zeznania Lewińskiego, który **stara się „wybielić" i przedstawić w roli „męczennika", są bardzo chaotyczne.** Niektóre jego powiedzenia rzekomo „straszne", wywołują wesołość zebranej na sali publiczności, sąsiadów podsądnego. **Zato „groza" tych wyrazów najwidocznie „przejmuje" jego samego.** Przemówienie swoje kończy Lewiński bombastycznie pięknym rymem: **„Dla Boga i Ojczyzny zniosę wszystkie trucizny"...**

Prokurator: — Czy oskarżony nie mówił, żeby odczekać ze strajkiem? —

Oskarżony: — Mówiłem, aby rozważyć to wszystko dobrze, **bo z tego może być kryminał.**

Prokurator: — A dlaczego oskarżony wogóle zabierał głos na zebraniu?

Oskarżony: — Ja, pierwszy członek rady, musiałem mówić „panie prokurator".

Prokurator: — **Jaki cel miało zebranie?**

Oskarżony: — **Moje... aresztowanie (?)**

Prokurator: — Czy oskarżony jest zawsze taki **słodki dla swych dzieci?**

Tutaj następuje starcie między obroną i prokuratorem.

Obrona stawia wniosek, by Sąd uchylił to pytanie jako rzekomo „obraźliwe". Prokurator stwierdza jednak, że w jego słowach niema nic „obraźliwego", naskutek czego „próba ataku" obrońców pryska odrazu.

W dalszych zeznaniach **Lewiński stara się wykazać, że nikogo do strajku „nie namawiał", a tylko „radził" wszystkim, aby robili tak, jak sami uważają za stosowne"...** Plącze się w tem jednak i wikła.

Odrzucenie wniosków obrony

Obrona stawia **SZEREG DEMONSTRACYJNYCH WNIOSKÓW DOWODOWYCH, nie mających nic wspólnego z toczącym się procesem.** To też wnioski te Sąd oddala.

Wobec odrzucenia przez Sąd wniosków, obrony obecni na rozprawie adwokaci oświadczają, że w postępowaniu dowodowem będą brali udział tylko w charakterze „obserwatorów".

Niepraktykowana ta demonstracja wskazuje wyraźnie na to, iż obrona, nie mając istotnie nic do powiedzenia, stara się wycofać choć w ten sposób z kłopotliwej sytuacji.

Co zeznali świadkowie?

Pierwszym świadkiem jest **Kamińska Bolesława,** która powtarza przemówienie ks. Wryczy na zebraniu. Ksiądz mówił o tem, że kierownik rzekomo „nie chodzi do Kościoła", że podobno „nie był u spowiedzi wielkanocnej w Wielu", że „zamiast religii uczy dzieci o Rosji", że rzekomo namówił Panitza (jeden ze świadków w poprzednim procesie ks. Wryczy) do krzywoprzysięstwa (rozprawa w tej sprawie wykazała jak wiadomo, zupełnie co innego), że pod obecnem kierownictwem „dzieci kłamią".

„Po przemówieniu ks. proboszcz zapytał — zeznaje dalej Kamińska — co mamy zrobić. Jeden z zebranych powiedział, aby od jutra dzieci do szkoły nie posyłać. Na to oświadczył ks. Wrycza: „Tak, to będzie najlepsze". Potem ks. proboszcz przeczytał pismo, (rezolucję), a po nim drugi raz je odczytała p. Radomska z Wiela i ks. proboszcz mówił, aby się pod tym pismem podpisywać, a przytem dodał: „Nie bójcie się, nic wam się za to nie stanie". Wówczas padł głos, aby jednak odczekać z tem 14 dni, ale ks. proboszcz do tego nie dopuścił.

Kamińska oświadcza w końcu swego zeznania, **że rezolucji nie podpisała, gdyż uważa, że**

SZKOŁA MA DOBRYCH NAUCZYCIELI.

Świadek Wysocki Augustyn dowiedział się o zebraniu od innych ludzi. Świadek przypomina sobie, że ks. Wrycza na zebraniu m. in. powiedział: — **„Czy chcecie (albo chcemy) tego bezbożnika usunąć?"** — poczem wezwał obecnych, aby dzieci nie posyłali do szkoły. Czy Lewiński również o tem mówił, tego świadek nie „uważa" (nie pamięta), przypomina sobie jednak, że padały głosy odradzające strajku. Na głosy rozwagi odpowiedział ks. Wrycza, że „już raz tych panów (zapewne w Kuratorjum przyp. red.) „upomniał" (!) i to nic nie pomogło".

Świadek oświadcza w końcu, że rezolucji nie podpisał i chciał wyjść z zebrania, ale nawet jeszcze w czasie wyjścia usłyszał za sobą wykrzyk ks. Wryczy: **„Nie uciekajcie, nic wam się nie stanie"!**

Następnie zeznaje **świadek Marja Durajewska,** żona dzierżawcy Kalwarji wielewskiej, a więc... zależna finansowo od ks. Wryczy. **Świadek nie chce mówić,** a w zeznaniach jej wyczuwa się obawę... Dopiero po przypomnieniu przez Sąd, **iż składała przysięgę** co do mówienia prawdy, zaczyna **półsłówkami odpowiadać na zapytania.**

„Mówione było — ciągnie świadek Durajewska — aby dzieci nie posyłać do szkoły, ale kto mówił... nie wiem (!) Coś tam (!) **i ksiądz i Lewiński mówili, ale co mówili..** nie pamiętam Wiem, że Lizakowski (jeden z mieszkańców Wiela), powiedział, aby ze strajkiem poczekać. Czy świadek w czasie zebrania wyraziła się: **„czyj chleb się je, tego piosenkę śpiewać".** (robiąc aluzję do swej zależności od ks. Wryczy — przyp. red.), tego sobie „nie przypomina". **Podczas zeznań Durajewskiej ks. Wrycza jest widocznie zdenerwowany i niespokojny.**

Świadek Miloch Anna potwierdza zeznania innych o przemówieniu ks. Wryczy i oświadcza w końcu, że **ks. proboszcz mówił, aby dzieci nie posyłać do szkoły.**

Ks. Wrycza: — Wysoki Sądzie, proszę spytać świadków, czy mówiłem, aby dzieci nie posyłać do szkoły, czy też **czytałem z rezolucji.**

Świadek Milochowa: — Ksiądz to i mówił i czytał.

Świadek Blawat Marjanna nie pamięta dokładnie, co było mówione, a stwierdza tylko, że ks. Wrycza odczytał pismo, które ona podpisała. Przy wyjściu słyszała, jak zwolennicy księdza Wryczy wykrzykiwali, że **„ci co wychodzą, boją się, aby nie były powieszone"...**

Świadek Miloch Augustyn, jak i **świadek Singerowa Marjanna, krępując się widocznie obecnością ks.** Wryczy na sali rozpraw, **mówią bardzo nieśmiało,** aczkolwiek już w śledztwie wyraźnie **stwierdzili, że ks. Wrycza mówił, aby dzieci nie posyłać do szkoły.** Singerowa oświadcza, **iż zmiany kierownika szkoły chciała dlatego, że... kierownik zarządził dla dzieci codzień rano gimnastykę, a ona ma chorowitą córkę, „dlatego" też rezolucję podpisała.**

„Czyj chleb jem, tego piosenkę śpiewam"

Ostatni **świadek Gawryłkiewicz Edward,** posterunkowy policji śledczej, **stwierdził, iż na zasadzie dochodzeń** w Wielu ustalił, **iż głównym inicjatorem strajku szkolnego był ks. Wrycza, Lewiński zaś był mu w tem pomocny.** Potwierdziły to w śledztwie również zeznania świadków, składane protokólarnie. Gawryłkiewicz oświadcza, że odniósł wrażenie, że **CAŁA SPRAWA WYNIKŁA NA INNEM PODŁOŻU, ŻE NIE CHODZIŁO TU O „RELIGJĘ".** Dalej opowiada świadek, iż ks. Wrycza mówił do jednej z osób: **„NIECH SIĘ TEN PROCES SKOŃCZY, TO JA SIĘ ROZPRAWIĘ Z DURAJEWSKĄ, KTÓRA ZŁOŻYŁA NAJCIĘŻSZE ZEZNANIA W ŚLEDZTWIE".** Wogóle w zeznaniach niektórych **świadków przed Sądem widać, że boją się oni ks. Wryczy.**

„Gdy przesłuchiwałem Durajewską — ciągnie post. Gawryłkiewicz — mówiła mi, że podpisała **rezolucję** dlatego, **gdyż zależną jest od ks. Wryczy, określając to słowami: — „CZYJ CHLEB JEM TEGO PIOSENKĘ ŚPIEWAM".** Podczas wywiadu pytałem również dzieci chodzące do szkoły i dowiedziałem się, że w szkole uczą się one również religji.

Zkolei **ZABRAŁ GŁOS PROKURATOR,** którego przemówienie zamieściliśmy w ostatnim numerze naszego pisma.

Bronią nie „asy"

Następnie kolej przyszła na przemówienia obrońców.

Na marginesie tego sprawozdania dodać trzeba, że o obrońcach na długo już przed procesem było głośno. Czytało się na łamach „narodowej" prasy, że księdza Wryczę bronić będą asy z rodziny obrońców Str. Narodowego, na czele z mec. Nowodworskim. Zakończyło się tymczasem — jak zobaczymy — miast na asach, na.... waletach.

Adwokat Sergot usiłuje zrobić z siebie „obrońcę wiary", przeprowadzając przytem mocno niefortunną analogję z procesami szkolnemi na Pomorzu z czasów zaborczych. Za tą analogję wartoby właściwie waleta przywołać do porządku, pouczając go, iż świętości szargać nie wolno.

Następnie p. mec. Sergot atakuje nasze pismo, jako rzekomo **„jedyny" organ, który (w artykule p. t. „Przed haniebnym procesem" i następnych) potępił działalność ks. Wryczy.** Bardzo jesteśmy wprawdzie zobowiązani, że p. mecenas Sergot czyta nasz organ, ale przydałoby mu się, gdyby przeglądał i **inne pisma codzienne w Polsce, zgodne z naszym poglądem na ks. Wryczę.** Wówczas dowiedziałby się jeszcze dobitniej, co pisały **gazety o jego kliencie**

(Dokończenie na str. 8-mej).

Dwa światy

W walce o nowy ustrój Rzeczypospolitej

W tym samym czasie, gdy Obóz Państwowej Pracy w Polsce z całą intensywnością opracowywał zasady i tezy nowej Konstytucji, — opozycja, zarówno prawicowa jak i lewicowa, bądź odnosiła się do tego zagadnienia naszego bytu i przyszłości z lekceważeniem, bądź zbywała je milczeniem. Pisma endecji i lewicy bagatelizowały celowo i świadomie sprawę zmiany ustroju. Tą negatywną postawę zachowała opozycja nawet wtedy, kiedy już z enuncjacyj obozu większości (w lecie 1933 na zjeździe warszawskim, w grudniu zaś na plenarnem zebraniu posłów i senatorów Bloku Bezpartyjnego) uwypuklił się gotowy zarys głównych tez, które zostaną wcielone w ramy przyszłej ustawy ustrojowej.

Jednak to milczenie opozycji nie dało się już utrzymać, gdy na porządek obrad sejmowej Komisji Konstytucyjnej wszedł bardzo dokładnie opracowany i ściśle już skonkretyzowany projekt Bloku. Opozycja została zmuszona do przerwania milczenia. Musiała się wreszcie zdeklarować.

Ostatnie posiedzenie Komisji było właśnie tem zerwaniem pieczęci milczenia i wypowiedzeniem się co do tez przyszłej Konstytucji przez pięć stronnictw, od PPS poprzez Ch. D., NPR., ludowców do ukraińskiego „Unda". Pp. endecy „wycofali" się już wcześniej.

Deklaracje tych pięciu stronnictw zawrzeć możemy w jedno wspólne wrażenie: — **opozycja nie jest w stanie przeciwstawić projektowi Bloku żadnego kontrprojektu, któryby zdołał choćby przez 24 godzin utrzymać się na powierzchni.** Ani jedno ze stronnictw nie ma dziś żadnej koncepcji konstytucyjnej, — a już zupełnie nie może takiej koncepcji wyłonić i uzgodnić zespół o tak rozbieżnych programach, jak z jednej strony endecja, a z drugiej PPS., jak klerykalno - drobnomieszczańska chadecja i „zielony" radykalizm stronnictwa ludowego. To też mieszanina sprzecznych poglądów, jaką reprezentuje dziś opozycja, nie będąc zdolną do twórczego wysiłku, — musi się ograniczyć do negacji. Nie może nic przedsiębrać, jak tylko wyznać publicznie, że w pracach nad zmianą ustroju nie potrafi brać udziału.

Ale w tych deklaracjach, które ostatnio zgłosiły stronnictwa opozycyjne, charakterystyczna jest **nietylko negacja**. Bardzo znamienna jest również i... krótka pamięć, ujawniona w tych deklaracjach. Z archiwów sejmowych dobyć przecież łatwo można inne zupełnie „deklaracje" n. p. w sprawie wzmocnienia władzy Prezydenta. Wszak w drugim Sejmie właśnie wszystkie kluby lewicy wystąpiły z projektem zmiany ustroju w tym duchu, aby autorytet Głowy Państwa, a również i zakres funkcyj zwierzchniej władzy został bezwarunkowo wzmocniony. Wszak to wówczas socjaliści opowiadali się za plebiscytem przy wyborze Prezydenta, a ludowcy proponowali system elektorski...

Dziś sabotują tezy, które przecież do niczego innego nie zmierzają, jak do wzmocnienia zwierzchniej, nadrzędnej władzy.

Dlaczego to czynią? Przyczyna jest prosta i jasna. Wiedzą, że **nie oni** będą realizowali ten konieczny postulat, — że tę ideę, która dla nich przed laty była dobra i pożyteczna — urzeczywistni Obóz twórczej pracy, a nie przekory partyjniczej.

Ostatnie posiedzenie sejmowej Komisji Konstytucyjnej odsłania przed społeczeństwem fakt, że **w tej chwili w Polsce istnieją dwa obozy o zupełnie wyraźnych obliczach**: — nasz twórczy Obóz i ugrzęzły w marazmie „obóz" opozycji.

Między temi oboma obozami niema i nie może już być żadnego pomostu, niema możności porozumienia w sprawach ustrojowych, a jest natomiast zasadnicza rozbieżność. Z jednej strony przedstawiciele „gasnącego świata", zbankrutowanych doktryn liberalistyczno - demokratycznego ustroju, — z drugiej strony **świadomy swej odpowiedzialności Obóz, szukający sposobów usprawnienia państwa i wydobycia ze społeczeństwa twórczych właściwości.**

W imieniu tego właśnie Obozu Walery Sławek, Bogusław Miedziński, Wacław Makowski, Franciszek Paschalski ustalili na ostatniem posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej w formie nawskroś pozytywnej przyszłe zręby Konstytucji.

„Deklaracje" i „zjawy" pp. Rógów i Czapińskich, Bitnerów i Zahajkiewiczów spoczną w mrokach archiwalnych. Kiedyś, po latach, służyć one będą dziejopisowi conajwyżej za dowód, jak to w odrodzonej Polsce ludzie nieróbstwa i frazesu doszli wreszcie do stanu martwoty i zaprzeczenia własnej racji bytu.

Ale wtedy Już Polska żyć będzie nowym ustrojem, tym, który jej dadzą ci sami, co wywiedli ją z mroków niewoli i wywalczyli jej niepodległość.

Mjr. Ludyga-Laskowski odstawiony do granicy polskiej

Mjr. Ludyga-Laskowski zatrzymany przed paru tygodniami w Bytomiu przez władze niemieckie, został zwolniony z aresztu i odprowadzony przez funkcjonarjuszów niemieckich do granicy polskiej. Mjr. Ludyga-Laskowski przekazany został władzom polskim na gruncie granicznym pod Łagiewnikami.

Z Polskiej Akademji Literatury

Najbliższe posiedzenie Polskiej Akademji Literatury odbędzie się w sali ministerstwa W. R. i O. P. w dniu 20-go b. m. Na porządku dziennym: dalszy ciąg obrad nad regulaminem p. a. l., regulamin nagrody literackiej dla młodych, sprawozdanie z prac prezydjum p. a. l. i sprawy bieżące.

P. Marszałek Piłsudski w Krynicy

Dnia 13 bm. o godz. 3 min. 50 rano przejechał przez Kraków w drodze do Krynicy p. Marszałek Józef Piłsudski w towarzystwie dr. Woyczyńskiego.

W Krynicy na dworcu kolejowym powitał Pana Marszałka Wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski, dowódca O. K. gen. Łuczyński, dyrektor zakładu zdrojowego inż. Nowotarski i dr. Graba-Łącki.

Po powitaniu się z obecnymi pan Marszałek udał się do przygotowanych apartamentów w Domu Zdrojowym.

P. premjer Jędrzejewicz wręczy nagrodę Marji Dąbrowskiej

Dnia 15-go b. m. odbędzie się w Prezydjum Rady Ministrów uroczystość wręczenia przez p. premjera Janusza Jędrzejewicza Państwowej Nagrody Literackiej tegorocznej laureatce tej nagrody, p. Marji Dąbrowskiej.

Gdańskie decyzje w rękach min. Becka

Przed sesją Rady Ligi Narodów

Prezydent Senatu gdańskiego Rauschning udzielił korespondentowi warszawskiemu „Boersen Zeitung" wywiadu, w którym m. in. oświadczył: Gdańsk od chwili powstania Wolnego Miasta jest ściśle związany z Ligą Narodów i również w przyszłości pozostanie zdany na nią w licznych kwestjach, choć wierzy, że w przyszłości wzrośnie możliwość prowadzenia bezpośrednich rokowań z rządem polskim.

Zagadnienia gospodarcze posiadają dla Gdańska wielkie znaczenie. W tej dziedzinie Gdańsk dąży do osiągnięcia zasadniczych zmian warszawskiej umowy z Polską. Minister Spraw Zagranicznych Beck będzie prezesem obecnej sesji Rady Ligi Narodów. Ma on do spełnienia tem samem bardzo delikatne zadanie w ustaleniu porządku obrad, dotyczących Gdańska, ponieważ jest on zarazem przewodniczącym gremjum uprawnionego do decyzyj w kwestjach gdańskich, w którem Niemcy nie posiadają już przedstawicielstwa, a równocześnie jest przedstawicielem kraju, szczególnie zainteresowanego w sprawach gdańskich.

Ten podwójny charakter daje mu jednak również możność użycia szczególnie skutecznie swego autorytetu dla poprawnego, szybkiego i przyjaznego załatwienia odnośnych kwestyj. Jego dokładna znajomość sprawy ułatwi mu szczególnie pełnienie w tym duchu jego wysokiego urzędu.

Na pytanie, jakie praktyczne wyniki dały dotychczas wizyty Rauschninga w Warszawie, prezydent Wolnego Miasta odpowiedział, że Senat gdański życzy sobie obliczonej na daleką metę współpracy gospodarczej z Polską".

* * *

P. minister Józef Beck wyjechał już do Genewy. Z p. ministrem wyjechała do Genewy jego małżonka. P. ministrowi towarzyszą: dyrektor gabinetu p. r. Dębicki, naczelnik wydziału ustrojów międzynarodowych p. Tadeusz Gwiazdowski i sekretarz osobisty Friedrich.

Odjeżdżającego ministra żegnali na dworcu: podsekretarz stanu min. Jan Szembek, wicedyrektor gabinetu Seweryn Sokołowski oraz kilku wyższych urzędników.

Zwłoki powstańca gen. Tyszkiewicza

powrócą z Paryża do ziemi ojczystej

W najbliższym czasie zostaną sprowadzone do kraju zwłoki generała Tadeusza Tyszkiewicza b. naczelnika Rządu Powstańczego na Litwie w 1831 r., uczestnika powstania kościuszkowskiego i wojen napoleońskich, kawalera „Virtuti Militari", pochowanego na cmentarzu „Pere Lachaise" w Paryżu. Zwłoki spoczną w rodzinnej Świsłoczy na wyraźne życzenie ś. p. Tadeusza Tyszkiewicza, który w testamencie, sporządzonym w dniu 1-ym lipca 1847 r. w Paryżu poleca swym potomkom, aby prochy jego do Polski przewieźć się starali, „nie wprzódy wszelako, aż Polska byt swój polityczny niepodległy odzyska".

Wrócą do kraju prochy bohatera narodowego, trzykrotnego wygnańca, który — jak głosi napis na jego skromnym nagrobku w Paryżu — „w Litwie pod Jasińskim, W Prusiech pod Napoleonem, w Galicji i Rosji pod Poniatowskim walczył i żywot cały w Kraju i za Krajem, w wojnie i w pokoju — Ojczyźnie poświęcił".

Urodzony w 1774 r., generał i senator polski, zmarł dnia 12-go kwietnia 1852 r. w 21 roku tułactwa.

Działacz kaszubski za kordonem

niewinnie skazany na 5 miesięcy więzienia

Polacy w Niemczech przeżywają ciężkie czasy, w których nietylko znosić muszą najgorsze szykany i ciągłe prześladowania. Równocześnie nie mogą nawet w swej obronie zwrócić się o pomoc do opinji światowej, ponieważ dobrze wiedzą, że szczere wyznanie tego, co cierpią, miałoby smutne skutki.

W ostatnich dniach grudnia zaszedł na Kaszubach pruskich wypadek, — o czem już pisaliśmy, — a który ilustrował stosunki, w jakich żyją Polacy. Kierownik Polskiego Towarzystwa Szkolnego w Bytowie, p. Edmund Styp-Rogowski, został w publicznym lokalu sprowokowany przez szturmowców hitlerowskich, a gdy słownie zareagował, został najpierw dotkliwie pobity, a następnie zaaresztowany. Zarzucono mu obrazę członków szturmówki i postawiono przed sąd w trybie przyśpieszonym. Po krótkiej rozprawie został **skazany na 5 miesięcy więzienia.**

Z przebiegu zajścia, przedstawionego podczas procesu, wynika dobitnie, że p. Styp-Rekowski skazany został **zupełnie niewinnie**, a skazanie nastąpiło jedynie dla pozoru, aby nie zaistniała taka sytuacja, że sąd niemiecki **uniewinnieniem oskarżonego stwierdził prowokację ze strony szturmowców.**

Bez komentarzy

Wiele razy pisaliśmy o tem, że w skandalicznym strajku szkolnym w Wielu — napiętnowanym ostatnio tak dobitnie przez wyrok sądowy, skazujący obu sprawców tego zbrodniczego wystąpienia: ks. Wryczę i jego pomocnika Lewińskiego na kary zamknięcia w areszcie, — brały udział tylko dzieci rodziców zależnych bądź materjalnie, bądź moralnie od głównego inicjatora akcji strajkowej, a niestety równocześnie proboszcza parafji wielewskiej. Że twierdzenia nasze nie były gołosłowne, niech świadczy poniższy spis 25 nazwisk ojców tych dzieci, które zaprzestały chodzić do państwowej szkoły powszechnej w Wielu.

Franciszek Pliński, dzierżawca księżej roli, Teofil Zebrocki, dzierżawca księżej roli, Damian Łukasiewicz, dzierżawca księżej roli, Piotr Ostrowski, dzierżawca księżej roli, Szadomski Jan, dzierżawca księżej roli, Leon Lipski, sługa kościelny, Antoni Jarząbek, kwestarz kościelny, Jan Lemańczyk furman proboszcza, Augustyn Landowski, lokator proboszcza, Alojzy Lorek, krawiec, dostawca ubrań księżych, Lewiński Jan, komendant organizacji wojackiej ks. Wryczy, Józef Kukliński, kowal, Jan Narloch, syn służącej proboszcza, Kałduński Teodor, Zebracki Stanisław, Szadomski Władysław, Lange Emil, Kiedrowski Franciszek, Ostrowski Bolesław, wszyscy członkowie organizacji ks. Wryczy, oraz Jan Skwierawski, Bernard Grabowski, dekarz reperujący dachy plebanji, Atanazy Narloch, Leon Jejwiński i Józefa Łangowska, również pouzależniani różnemi sposobami od osoby ks. Wryczy.

Jest to lista rodziców, których dzieci „strajkują". Nie wymaga ona komentarzy. Rzekomo „dobrowolne" podpisywanie na ręce ks. Wryczy rezolucji strajkowej przez parafjan wielewskich — nabiera na tle powyższej listy specyficznego oświetlenia i jeszcze dobitniej świadczy o „moralnem" podłożu całej strajkowej akcji.

Z Sejmu i Senatu

Najbliższe posiedzenie Sejmu wyznaczono na wtorek popołudniu.

Porządek dzienny obejmuje sprawozdanie komisji przemysłowo-handlowej o projekcie ustawy, dotyczącej odznaczania wyrobów wytwórczości polskiej, oraz pierwsze czytanie 22 projektów drobnych ustaw, a wśród nich szereg projektów ustaw ratyfikacyjnych różnych konwencyj międzynarodowych.

Pierwsze w bieżącej sesji posiedzenie Senatu zwołane zostało na środę bieżącego tygodnia na godz. 4-tą popołudniu. Porządek dzienny obejmuje sprawozdanie Komisji Przemysłowo-Handlowej o rządowym projekcie ustawy o znakowaniu wyrobów polskiej wytwórczości, — nadto pierwsze czytania projektów 22-ch nowych ustaw, z których najważniejsze są: w sprawie przystąpienia Polski do międzynarod. konwencji o bezpieczeństwie życia na morzu, — w spr. ratyfikacji umowy polsko-niemieckiej co do tranzytu między Prusami Wschodniemi a resztą Rzeszy, — w sprawie tymczasowego porozumienia handlowego z Czechosłowacją, — w spr. ratyfikacji porozumienia celnego z Rosją Sowiecką, — w spr. zmian w ustawie o Funduszu Pracy, — w spr. noweli rozporządzenia o izbach handl.-przemysłowych, — w spr. ulg w opłatach stemplowych za czynności prawne w portach polskich itd.

Pomoc Funduszu Pracy w naturze

Fundusz Pracy w okresie od 1-go kwietnia 1933 r. do 1-go stycznia 1934 r. poza pomocą udzieloną bezrobotnym drogą przeprowadzania szeregu robót inwestycyjnych, co jak wiadomo, jest głównem zadaniem Funduszu Pracy, udzielił w naturze pomocy dla bezrobotnych na sumę 22.521.000 zł.

Pomoc ta objęła 150.000 rodzin bezrobotnych liczących ogółem 750.000 osób.

Sensacyjne aresztowanie w Katowicach

Prasa katowicka donosi o aresztowaniu radcy prawnego spółki akcyjnej Giesche dr. K. Englischa z Katowic, który wmieszany jest w pewną aferę przemytniczą. Aresztowanie dr. *Englischa* wywołało w sferach przemysłowych wielkie wrażenie, jest on bowiem zięciem b. generalnego dyrektora zakładów ks. Pszczyńskiego Pistoriusa.

Policja i pasażerowie walczą na dworcu paryskim

Na dworcu północnym w Paryżu doszło przed paru dniami do *burzliwych zajść*. Pasażerowie, niezadowoleni z opóźnienia pociągów podmiejskich, wszczęli *głośną demonstrację przeciwko porządkom kolejowym*. Znajdujący się na dworcu policjanci *usiłowali rozpędzić tłum*. W rezultacie doszło do bójki. Kilku agentów policyjnych i kilku pasażerów zostało poturbowanych. Aresztowano 4-ch pasażerów, którzy zostali zwolnieni po ustaleniu tożsamości.

Państwo służy dobru zbiorowemu

Przemówienie posłów Paschalskiego i Makowskiego w sejmowej Komisji Konstytucyjnej

Na posiedzeniu sejmowej Komisji Konstytucyjnej w czasie rozprawy nad projektem Konstytucji, zgłoszonym przez Klub B. B. W. R. przemawiali poseł **Franciszek Paschalski** oraz przewodniczący tej Komisji p. wicemarszałek Sejmu **Wacław Makowski.**

Poseł Paschalski **wskazał na wstępie, że** przedłożony komisji projekt konstytucyjny wynika całkowicie z **polskiej rzeczywistości** i jest dorobkiem własnych **przeżyć i własnych przemyśleń.**

Konstytucja, która przyszła w Polsce po okresie długoletniej niewoli, powinna była przecież wyjść z momentu zupełnie **nowego i zasadniczego: Polak wreszcie stał** się wolny, zrzucił obcą niewolę. Chyba wszyscy się zgodzimy, że konstytucja marcowa tego **jednak nie uwzględnia.**

Dekalog moralny

Zkolei mówca przechodzi do omówienia części ogólnej projektu, uważając ją za **dekalog moralny,** z którego poszczególne tezy konstytucyjne są wyprowadzone. Dekalog ten jest niewątpliwie wyrazem światopoglądu, wyrazem pewnej ideologji samoistnej.

Mówi się o tem, że prezydent Rzeczypospolitej odbiera narodowi jego uprawnienia. Sięgnijmy do tekstu: „Państwo polskie **jest wspólnem dobrem wszystkich jego obywateli.** Wskrzeszone walką i ofiarą najlepszych swoich synów ma być przekazywane w **spadku dziejowym z pokolenia w pokolenie.** Każde pokolenie obowiązane jest **wysiłkiem własnym wzmóc siłę i powagę państwa, za spełnienie tego obowiązku odpowiada przed potomnością swoim honorem i swojem imieniem".** Czy zamieszczenie podobnego przepisu, ustalenie dziejowej odpowiedzialności pokoleń nie było pierwszym obowiązkiem twórców tez konstytucyjnych. Gdzie tu jest pomniejszenie narodu?

Walka o utrwalenie niepodległości trwa

Chcemy mieć prezydenta — mówił dalej p. poseł Paschalski — który **jest nadrzędny,** który jest istotnie **symbolem narodu.** Chcemy mieć **wielkiego prezydenta** i dlatego też są te ograniczenia jego wyborów zawarte w projekcie tez konstytucyjnych. Na tworzenie t. zw. kadry przodującej żąden z czynników rządowych **nie będzie miał wpływu** według projeku ustawy przygotowywanej, a jeżeli tak się złoży, że krzyże Virtuti Militari i krzyże Niepodległości **ukażą się** w przeważnej mierze po stronie członków prorządowego bloku, **to już nie nasza wina.** Można walczyć wreszcie z taką, czy inną nominacją, ale ta walka nie **przekreśla wagi wskazań historycznych.**

Światopogląd nasz można streścić jak następuje: **Trwa walka o niepodległość i jej utrwalenie.** Dla dzisiejszego pokolenia ona trwać musi, bo to jest istota uczuciowa stanu rzeczy.

W czynnej miłości dla państwa

P. wicemarszałek Makowski w swojem przemówieniu podniósł, że prawdą **„państwo służy dobru zbiorowemu",** będziemy sobie dziś stawiali jako założenie, a z chwilą, kiedy tak powiemy — to wobec nowych zadań przyjdzie zagadnienie nowego ustroju państwa, przystosowanie nowego ustroju do tego, co jest „prawem natury".

My w naszym projekcie wprowadzamy sejm oparty **na dotychczasowej ordynacji.** Reprezentuje on interesy grup, na które rozpada się z istoty rzeczy społeczeństwo. Wprowadzamy dalej senat utrzymany w granicach znanej demokratycznym organizaciom drugiej izby. Ta druga izba powstaje w rozmaity sposób. Wszędzie jednak musi się szukać, jakiejś odmiennej podstawy, odmiennego cenzuszu. Istnieje cenzus **dziedziczności,** jak w izbie lordów, istnieje **cenzus wieku** i t. p. Jaki jest cel drugiej izby. Jeżeli izba pierwsza opiera się na rozbieżności interesów, to celem drugiej izby jest osiągnięcie zbieżności interesów osiągnięcie elementów, która stanowi o solidarnej współpracy w państwie. A zatem trzeba **szukać innego cenzusu.** I my go szukamy w **pracy publicznej, w „czynnej miłości dla państwa",** w służbie dla zbiorowości.

Nasz dziejowy obowiązek

Tak mniejwięcej wygląda nasza struktura organizacyjna. I jest się nad czem zastanowić: Albo będziemy bronić za wszelką cenę tego, co zdobyli nasi przodkowie w ogniu walki z absolutyzmem, co rozświetlało im horyzonty życia, co było prawdą wówczas, ale **co w doświadczeniu zgórą 100-letniem poznaliśmy jako miraż, jako fikcję,** która nie daje rozwiązania, a tylko jego złudzenie, albo też powiemy sobie, że musimy mieć **oczy otwarte,** musimy zdawać sobie sprawę z tego, czego uczy nas życie, musimy wymaganiom **życia zadośćuczynić, musimy spełnić nasz wielki, dziejowy obowiązek.**

Przed nami **stoi wielkie jutro.** Musimy być gotowi do **spełnienia jego zadań.** Zadaniem tem jest zdobywanie **zwartości organizacji państwowej a nie rozproszkowanie współzawodniczących, jest zespolenie obywatelskie w pracy nad pomnażeniem dobra zbiorowego i podniesieniem jego wartości.**

Temu celowi przeciwstawią się tylko ci, którzy nie chcą czy też nie będą mogli zrozumieć, że **życie idzie naprzód i że najpiękniejsze frazesy,** jeżeli nie wytrzyma ą próby życia, muszą ustąpić nowym prawdom na doświadczeniu życia opartym. Dlatego nie **lękamy się odpowiedzialności, ani pogróżek na dzień jutrzejszy.** Jesteśmy bowiem przekonani, że na dzień jutrzejszy patrzeć **trzeba z doświadczeń wczorajszego i dzisiejszego dnia.**

Podniecenie w Paryżu i na prowincji

Demonstracje uliczne w szeregu miast

W demonstracjach paryskich w pobliżu parlamentu, o których pisaliśmy ostatnio brało udział około 4 tysiące osób. W czasie demonstracji aresztowano około 500 osób. Prasa uskarża się na **gwałtowność policji,** która wielokrotnie usiłowała rozproszyć manifestantów.

Współpracownik „Le Journal" Jean Vertex, który miał napisać sprawozdanie z przebiegu zajść, **został pobity przez policję.** Jak donosi „Le Jour" Vertex wraz ze swoim kolegą z „Petit Journal" zamierzał zasięgnąć informacyj u komisarza policji, gdy padł rozkaz rozpędzenia manifestantów. **Redaktor Vertex, pomimo, iż miał w klapie palta odznakę dziennikarską, a w ręku trzymał specjalną przepustkę, uderzony został pałką gumową w głowę, wskutek czego upadł na ziemię, a następnie stratowany przez tłum.** Po przewiezieniu rannego do szpitala, okazało się, że odniósł on kilka ran twarzy i na prawej nodze oraz wewnętrzne kontuzje. Wybito mu również dwa zęby. Jak twierdzi „Action Francaise" w czasie zajść poturbowano również **redaktora Morin'a z „Matin", współpracownika „Action Francaise" Al Marty, oraz reportera fotograficznego.** Syn ministra robót publicznych Paganona został również przewrócony i poważnie zraniony.

Podczas manifestacji aresztowano m. in. **Bertranda Jouvenel'a.** W wyniku zajścia **odniosło rany 30 policjantów.**

Podobne manifestacje odbyły się również i w miastach prowincjonalnych, a mianowicie w **Lyonie, Marsylji i Dijon.** W Lyonie manifestacja miała charakter **ceremonji żałobnej, oznajmiającej „zgon gabinetu Stawiskiego".**

Wobec zapowiedzianych dalszych manifestacyj władze bezpieczeństwa przedsięwzięły środki ostrożności. Skonsygnowano znaczne siły policji, które zostaną jeszcze wzmocnione.

Członkowie organizacji **„Croix du feu" mają również zamiar przyłączyć się do manifestacji.** Sklepy i okna wystawowe **pozamykano. Większość kawiarń jest nieczynna.** Po ulicach krążą patrole policyjne na rowerach.

W imieniu syndykatu dziennikarzy zawodowych sekretarz generalny **Louis Lazarus wystosował do premjera Chautemps protest przeciwko brutalnemu zachowaniu się policji, którego ofiarą padło wielu dziennikarzy w czasie ostatnich mainfestacyj.**

Rozruchy paryskie



Policja rozprasza tłum demonstrujący przed parlamentem.

Hitlerowcy czechosłowaccy chcą zamordować Benesza?

„Les Dernieres Nouvelles de Strassbourg" donoszą z powołaniem się na źródła wiarygodne, że *jedna z poważnych osobistości niemieckich w Genewie,* nie należąca do kół emigracyjnych, miała oświadczyć, że *terorystyczna organizacja hitlerowska w Czechosłowacji przygotowuje zamach na życie min. Benesza.*

Ma to być dalszy ciąg terorystycznej akcji, do której wstępem był *zamach na Dollfussa i zabójstwo rumuńskiego premjera Duca.*

Stulecie współpracy polsko-włoskiej

Prasa włoska przypomina, że w roku bieżącym upływa sto lat od czasu założenia w kwietniu 1834 r. w Bernie Szwajcarskiem z inicjatywy Józefa Mazzini'ego organizacji pod nazwą *„Młoda Europa",* która zapoczątkowała współpracę włosko-polską. Następstwem jej był *wydajny udział Polaków w walkach o niepodległość Włoch i Włochów w powstaniach polskich.*

„Najwierniejsi" synowie Germanj

Obchodzącemu uroczyście dzień urodzin premjerowi Goeringowi, naczelnik krajowy z Gliwic Adamczyk wręczył *w imieniu narodowych socjalistów Górnego Śląska niemieckiego statuetkę z bronzu, wyobrażającą górnika.* W załączonym adresie hołdowniczym ofiarodawcy zwracają się do Goeringa z prośbą, aby pamiętał o *„kraju z krwawiącą granicą, (?) którego najubożsi synowie są zarazem najwierniejsi".*

Fu-Czou zajęte

Według niepotwierdzonych dotychczas wiadomości ze źródeł chińskich, rządowe siły morskie *zajęły Fu-Czou,* które było dotychczas ostoją powstańców prowincji Fu-Kien.

Krążownik brytyjski *„Berwick" otrzymał rozkaz, aby był w pogotowiu* do udania się do Fu-Czou dla ochrony przebywających tam obywateli brytjskich

Za 5 miljonów złotych

Łotwa zakupiła w Polsce parowozów i materjału kolejowego

Naczelna dyrekcja kolei łotewskich podpisała umowę z fabryką w chrzanowie na dostawę 3-ch lokomotyw. Szczegóły tranzakcji są następujące: każda lokomotywa będzie ważyć 64 *ton* i wartość jej wyniesie 96.000 *łatów.* Dostawa nastąpi jeszcze w roku bieżącym. Ogólna wartość tranzakcji wyniesie więc około 300.000 *łatów.*

Fabryka w Chrzanowie ma już poważne doświadczenie w dostawach lokomotyw zagranicę. I tak w 1931 r. dostarczyła ona kolejom łotewskim **6 parowozów** oraz kolejom bułgarskim **10 parowozów,** — w 1932 r. skonstruowała 12 parowozów dla kolei marokańskich, a na jesieni r. ub. sprzedała 19 lokomotyw do Sowietów.

Jednocześnie dowiadujemy się, że w trakcie finalizacji jest umowa między naczelną dyrekcją kolei łotewskich a hutami Królewska i Laura oraz Pokoju na dostawę 15.000 ton szyn oraz 2,5 tysięcy ton akcesorjów kolejowych do budowy nawierzchni. Dostawa ma nastąpić w 2-ch terminach: w połowie rb. i w połowie roku 1935. Wartość tranzakcji wyniesie około 4,5 miljonów zł. Ogólna wartość obydwu tranzakcyj wyniesie więc około 5 miljonów zł.

Sensacyjny wynalazek angielskiej floty

Łódka-torpeda kierowana przez radjo

„Daily Herald" ujawnia *sensacyjny wynalazek brytyjskiej floty wojennej,* Jest nim łódka motorowa kontrolowana i kierowana *sposobem radjowym, która bez żadnej obsługi ludzkiej manewrować może na wodach z szybkością 40 węzłów na godzinę.* Łódka ta w istocie jest *olbrzymią torpedą* płynącą na powierzchni wody z zawrotną szybkością w zygzakach. Torpeda ta może być cała wypełniona *materjałem eksplodującym.* Siła eksplozji torpedy jest tak wielka, że nawet *fortece morskie w rodzaju pancerników brytyjskich „Nelson" lub „Rodnev" mogłyby być przez nią zniszczone.*

Dramatyczne sceny w parlamencie francuskim

Bagno afery bayońskiej

W czasie burzliwych obrad parlamentu francuskiego poseł **Ybarnegaray** z federacji republikańskiej wygłosił **przemówienie**, w którem omówił aferę bajońską. Okazuje się, że Stawiski już pomiędzy r. 1916 a 1918 był dwukrotnie skazany na 10-miesięczne więzienie.

W roku 1918 wypłynęła **sprawa narkotyków, w której również był zamieszany Stawiski**. W r. 1926 Stawiski przebywa w więzieniu **za oszustwo, ale zostaje zwolniony(!) i oto rozpoczyna wielką karjerę finansisty**. Ma miljony i wiele możnych przyjaciół i protektorów, przeważnie w sferach politycznych. Ci ułatwiają **robienie miljonów drogą krzywdzenia ludzi najbiedniejszych**, którzy **w ręce oszusta składają swoje drobne oszczędności**. Awanturnik i oszust trafia do czynników, które **znają jego przeszłość** ale pozwalają na to, **aby zaginęły akty kompromitujące**. Sprawa wykrycia tych czynników jest koniecznością. Mówca z niedowierzaniem odnosi się do samobójstwa Stawiskiego i domaga się dokładnego zbadania tej sprawy. Najbardziej uderzającym jest **fakt, że w ostatnich chwilach życia towarzyszył Stawiskiemu ów potworny bandyty Voix**, który pierwszy oświadczył, że jego przyjaciel Stawiski miał zamiar popełnić samobójstwo. **Tu kryje się cała tajemnica**. Dla mnie — mówił poseł — jasnem jest, że **Stawiski został zamordowany.**

Po zgłoszeniu przez Izbę szeregu wniosków w sprawie Stawiskiego, zabrał głos b. premjer Herriot.

Gdzie są dwa miljardy?

Herriot zaznacza, iż przemawia nietylko jako prezes grupy radykalnej, lecz także jako **przewodniczący kasy Credit Municipal w Lyonie**, jednej z pierwszych, jakie zostały utworzone i doskonale funkcjonującej.

Wymienia się — mówił Herriot — pewne nazwiska, ale są i **takie, które ukrywane są w pewnych dziennikach**. Drobna oszczędność straciła swoje pieniądze. Nie **było śledztwa**. I tu właśnie interwenjuje skarb państwa.

Były premjer Tardieu przerywa mówcy, zapytując, czy ma on na myśli **Steega**, za **którym Herriot głosował** i który interwenjował w banku alzacko-lotaryńskim i **pożyczył mu miljard franków**. Herriot odpowiada, iż chce mówić o **dwóch miljardach, które Tardieu dał a nie pożyczył banque Nationale de Credit**. Dep. Fouron zaznacza, iż w roku ub. bank ten zwrócił 1.700 miljonów franków. W odpowiedzi na to, minister finansów **Bonnet wyjaśnia, iż obecnie bank ten winien jest państwu jeszcze 2 miljardy** i że w roku 1934 przewiduje się zwrot zaledwie 150 miljonów.

Herriot oświadcza dalej, iż zamierza odpowiedzieć obecnie na zarzuty, że **partja radykalna otrzymała pieniądze z wątpliwych źródeł**, poczem, wracając do afery Stawiskiego, mówi: **ludzie uczciwi powinni się złączyć celem unieszkodliwienia oszustów**. Jestem zwolennikiem nietuszowania sprawy, lecz **wypalania rany gorącem żelazem**. Herriot protestuje przeciwko posługiwaniu się aferą Stawiskiego dla celów partyjnych, a szczególnie przeciwko atakowaniu partyj lewicowych.

W dalszej debacie Tardieu stwierdził, iż w czerwcu 1932 r. Stawiski rozpoczął kampanję przeciw niemu.

Tygodniki satyryczne w ręku Stawiskiego

Stawiski — mówił b. premjer — **subwencjonował wszystkie tygodniki satyryczne** z wyjątkiem dwóch i udzielał subwencyj także jednemu dziennikowi, który podtrzymuje politykę obecnego rządu. Śledztwo powinno być wszczęte.

Na sali wytwarza się niezwykle burzliwa atmosfera.

Poseł **Lafont** przypomina w tem miejscu b. premjerowi, że **jeden z jego urzędników wyłamał pewną szufladkę w ministerstwie spraw zagranicznych**. Tardieu replikuje, iż zarzut ten jest kłamstwem.

Rozwinęła się dłuższa dyskusja na temat **utworzenia komisji parlamentarnej**, któraby zbadała aferę Stawiskiego.

Premjer Chautemps stawia następnie kwestję zaufania i przytacza powody, które skłoniły go do **odrzucenia wniosku o utworzenie komisji**. Powodów tych jest dwa: najpierw dlatego, że rząd pragnie postawić tę sprawę na **płaszczyźnie moralnej a nie politycznej**. Powtóre dlatego, że kraj nie chce, aby sprawę tę wyzyskano dla **obrzucania błotem przez szereg miesięcy różnych ludzi**. Premjer jest przekonany, że odda przysługę krajowi, **biorąc na siebie odpowiedzialność** i sprzeciwiając się utworzeniu komisji parlamentarnej.

W rezultacie odbyło się głosowanie, przyczem premjer Chautemps **otrzymał votum zaufania 360 głosami przeciw 220.**

„Był dobrym mężem i ojcem"

Tajemnica śmierci Stawiskiego i zwierzenia jego żony

Dr. Jamin, który pierwszy udzielił pomocy Stawiskiemu, **wystosował** do *ministra* Sprawiedliwości **list, w którym wyraża ubolewanie, iż nie** *został zawezwany przez* sąd w Bonneville **w charakterze świadka** i do asystowania przy obdukcji zwłok. Dr. Jamin nie kwestjonuje zresztą rezultatów, do jakich doszli w czasie oględzin zwłok jego koledzy.



Pogrzeb Stawiskiego

Omawiając mowę premjera Chautemps, redaktor naczelny „Le Jour" Bailby zwraca uwagę, iż premjer potraktował sprawę śmierci Stawiskiego w trzech zdaniach.

Jednemu z dziennikarzy amerykańskich udało się uzyskać **wywiad** z panią Stawiską, która go przyjęła w otoczeniu dwojga swych dzieci.

— Nie ulega dla mnie wątpliwości — oświadczyła pani Stawiska — że mąż *mój* odebrał sobie życie. To wynika jasno z listu pozostawionego mnie.

Mąż mój *mógł* **być zdaniem mojem uratowany.** Stracił przytomność wskutek silnego upływu krwi. **Ale** *zapóźno* **wezwano do niego lekarza!** Mąż mój był niezmiernie czuły dla mnie i dla naszych dzieci i to jest **jedyna** rzecz o **której** chcę *zawsze* **pamiętać! Pragnęłabym, aby świat wiedział, że** *był* **on** dobry, pomimo wszystko, co można o nim powiedzieć. **Ubóstwiał swoje dzieci** i był gotów na wszelką ofiarę dla nich, nawet na ofiarę swego życia!

Krwawe zajścia w Brukseli

między socjalistami a nacjonalistami

W Brukseli w związku z manifestacjami **nacjonalistycznemi** *doszło* **do krwawych zaburzeń**. Przeciwko oddziałom Legjonu Narodowego, które w mundurach ściągały z różnych okolic kraju do stolicy, socjaliści zmobilizowali wszystkie swe siły. Autobusy, wiozące członków Legjonu Narodowego z Antwerpji i Leodjum, atakowane były przez socjalistów już w drodze. **W czasie starć** *na* **bulwarze Anspach w Brukseli kilkanaście osób** *odniosło* **rany**. Oddziały nacjonalistyczne ruszyły pochodem, który otoczony był przez kilkuset policjantów. Na czele pochodu znajdował się *oddział* **konnej** *żandarmerji* **z szablami** *w* **ręku,** z tyłu zaś postępowała żandarmerja piesza. Mimo to **kilka tysięcy kontrmanifestantów** *przerwało* **kordon.** Wywiązała się ponownie walka, w której wyniku **wiele** *osób* **zostało rannych**. Aresztowano 60 osób, m. in. przywódcę belgejskiej partji socjalistycznej posła Spaaka. Równocześnie doszło do starć w **kilkunastu** *innych* **punktach** *miasta*. Po pewnym czasie policji udało się przywrócić spokój.

Przed nominacją wiceministra komunikacji

Inż. Bobkowski obejmuje wkrótce urzędowanie

Ze źródeł oficjalnych potwierdzono wiadomości o bliskiej nominacji dyrektora krakowskiej okręgowej dyrekcji kolei państwowych, inż. Aleksandra Bobkowskiego na stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie komunikacji. Inż. Bobkowski od dłuższego czasu był kandydatem na to stanowisko, jednak ważne prace, podjęte przezeń na terenie krakowskiej dyrekcji kolejowej powstrzymywały przejście jego do Warszawy. Obecnie — w związku z przejściem wiceministra inż. W. Czapskiego w stan spoczynku, nominacja inż. Bobkowskiego została przyśpieszona.

Inżynier Aleksander Bobkowski urodził się w Krakowie w dniu 9-ym stycznia 1885 r. Szkołę średnią ukończył w Krakowie. Studjował na Politechnice we Lwowie i Wiedniu (wydział budowy dróg i mostów), gdzie uzyskał dyplom w 1908 r.

Po krótkim pobycie w dyrekcji dróg wodnych w Krakowie, przeszedł do służby kolejowej w krakowskiej dyrekcji kolejowej, gdzie do wybuchu wojny pracował w wydziale drogowym. W czasie wojny światowej brał udział w pracach nad rozbudową kolei oraz odbudową zniszczonych działaniami wojennemi mostów kolejowych, z chwilą zaś powstania Rzeczypospolitej Polskiej przeszedł na kresy do Białegostoku i Wilna, kierując wydziałem drogowym w dowództwie wojskowem kolei okręgów Wilna i Białegostoku.

W lutym 1920-go roku objął stanowisko szefa sekcji transportowo-technicznej przy szefie kolejnictwa, a następnie kolejno inne stanowiska w służbie transportowo-kolejowej.

W 1924 r. ukończył Wyższą Szkołę Wojenną. W maju 1926 roku objął obowiązki wojskowego szefa kolejnictwa, a później przez rok był szefem oddziału IV-go Sztabu Głównego, z końcem zaś 1929 r. przeszedł jako płk. dypl. rezerwy do służby cywilnej ministerstwa komunikacji, obejmując zrazu obowiązki wicedyrektora dyrekcji kolejowej warszawskiej, zaś od października 1930 r. obowiązki dyrektora dyrekcji kolejowej krakowskiej. Na tem stanowisku pozostaje do dnia dzisiejszego.

Wiceminister inż. Bobkowski posiada między innemi następujące odznaczenia: Krzyż Oficerski Orderu „Polonia Restituta", dwukrotny Złoty Krzyż Zasługi, Komandorję Fińskiej Białej Róży, Komandorję Trzech Gwiazd Łotewskich, Złoty Medal Szwedzki, Czechosłowacki Order Lwa Białego i t. d.

Ze świata

Bullą, datowaną z dn. 1 stycznia br., Ojciec Święty mianował radcę kanonicznego ambasady Rzplitej przy Stolicy Apostolskiej, ks. Walerjana Meysztowicza swoim prałatem domowym.

Premjer Tatarescu odwiedził kolejno wszystkich szefów stronnictw opozycyjnych celem skłonienia ich do zaniechania ostrej kampanji antyrządowej na terenie parlamentu, zważywszy na doniosłość utrzymania spokoju i jedności w kraju.

Z polecenia tajnej policji państwowej w Berlinie internowano w Pile pastora ewangelickiego Rzadtkiego. Powodem aresztowania — jak podają ze strony urzędowej — były „ataki" pastora na pewnych urzędników państwowych.

Na skutek trwających mrozów, w okolicy Avesnes (Francja) ukazały się grupy wilków, które prawdopodobnie przybyły tu z odległych lasów ardeńskich. Ten wyjątkowo rzadki wypadek wywołał zrozumiałą panikę.

W Czechosłowacji zakazana została przesyłka pocztowa wszystkich druków zagranicznych, posiadających w tytule, lub na karcie tytułowej swastykę.

Znany z procesu o podpalenie Reichstagu komisarz policji berlińskiej Heissig otrzymał w nagrodę za „wzorowe śledztwo" kierownictwo urzędu kryminalnego na Wolne Państwo Anhalt z siedzibą w Dessau.

Z Tulonu donoszą: W czasie ćwiczeń dwa torpedowce francuskie „Fougueux" i „Basque" zderzyły się ze sobą. Na skutek tej kolizji torpedowiec „Basque" doznał poważnych uszkodzeń i musiał być odstawiony do Tulonu przez inny kontrtorpedowiec.

Wobec odmowy władz niemieckich na wywezienie zwłok van der Luebbego z Niemiec, będzie on pochowany w Lipsku.

Titulescu nawiązał kontakt z ministrami Małej Ententy. Prawdopodobnie ministrowie spraw zagranicznych wszystkich 3-ech krajów spotkają się w najbliższych dniach w Białogrodzie.

Ślub p. Chłapowskiej

Ślub panny Chłapowskiej odbędzie się 15 bm. Z okazji podpisania intercyzy ślubnej, p. *Krystyny Chłapowskiej z hr. Maurycym de Bartillat*, ambasadorostwo Chłapowscy wydali z salonach ambasady polskiej przyjęcie, na które przybyli niemal wszyscy członkowie akredytowanego we Francji korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele sfer rządowych, znani reprezentanci świata paryskiego i kolonji polskiej. W sali balowej wystawiono kwiaty i prezenty, nadesłane p. Chłapowskiej nietylko przez rodzinę, ale m. in. przez *min. Paul-Boncoura, nuncjusza papieskiego, wielu ambasadorów i posłów państw obcych w Paryżu, ambasadora francuskiego Laroche'a w Warszawie, Ignacego Paderewskiego, marszałkową Foch* i wiele innych znanych osobistości. Ślub p. Chłapowskiej odbędzie się dnia 16 stycznia r. b. w kościele St. Louis des Invalides.

3 miljony kobiet w Niemczech ma być zwolnionych z pracy

Sekretarz stanu niemieckiego ministerstwa finansów, — Fritz Remhardt, projektuje zwolnienie z pracy 3 miljony kobiet, na miejsce których przyjęci byliby bezrobotni mężczyźni. Byłby to zatem nawrót do zasady: mężczyzny — żywiciela rodziny.

Niezadowolenie w Szwecji z angielskiego węgla

„Morning Post" donosi ze Sztokholmu, iż w związku z ujawnionym przez prasę angielską faktem dostarczenia 1.600 ton węgla polskiego do Londynu, w szwedzkich kołach przemysłowych wyrażane jest bardzo wielkie niezadowolenie z racji umowy angielsko-skandynawskiej, zobowiązującej przemysł szwedzki do zakupywania węgla w W. Brytanji i płacenia o 4 szylingi na tonie więcej aniżeli za węgiel polski, jaki może być dostarczony do Szwecji.

Z Afryki do Zakopanego

Do Zakopanego przybyła wycieczka akademicka z Afryki Południowej złożona z 10 studentek i 5 studentów. Wycieczka zabawi 5 dni i zwiedzi m. in. Morskie Oko, Muzeum Tatrzańskie, Dolinę Kościeliską i t. d.

Gejsze na samoloty

Gejsze miasta Tokio, w rezultacie przeprowadzonej wśród nich kampanji zebrały 20.000 dolarów i postanowiły przeznaczyć te pieniądze na aeroplany wojenne dla walczącej w Chinach armji.

KRONIKA

wtorek 16 stycznia

TORUN

Kalendarzyk rzym.-kat.
Poniedziałek Pawła pust
Wtorek Marcelego p.

— Nocny dyżur aptek. Od dnia 11 do 18 bm. dyżuruje w śródmieściu apteka pod Orłem, na Bydgoskiem Przedmieściu apteka św Anny, ul. Mickiewicza; na Mokrem apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki.

Repertuar kin:

Mars — Arjana.
Światowid — Zagłada.
Palace — Pat i Patachon jako wynalazcy prochu.
Lira — Czarowna noc.

Nowy prokurator Sądu Okręgowego w Toruniu

W miejsce prokuratora *Studnickiego*, który został *notarjuszem w Brodnicy*, zamianowano prokuratorem Sądu Okręgowego w Toruniu p. *Edwarda Przybylskiego*. P. Przybylski został przeniesiony do Torunia z Bydgoszczy, gdzie był również prokuratorem Sądu Okęgowego.

Nowe rozmieszczenie sądów w Toruniu

Obecnie wskutek przeniesienia Sądu Apelacyjnego do Poznania, nastąpiło nowe rozmieszczenia urzędów sądowych. W gmachu przy ul. Piekary mieści się obecnie tylko Sąd Okręgowy. W gmachu od Fosy Staromiejskiej, na parterze, mieszczą się biura Sądu Grodzkiego. Na pierwszem piętrze pozostał wydział karny Sądu Grodzkiego, resztę zaś ubikacyj zajęła prokuratura Sądu Okręgowego, całe zaś drugie piętro, gdzie urzędował Sąd Apelacyjny, obecnie zajmuje Cywilny Sąd Godzki.

Z teatru

Dziś w poniedziałek, dnia 15 bm. teatr nieczynny.

We wtorek, dnia 16 bm. o godz. 20 przedstawienie, zakupione przez Pocztowe PW i LOPP dochód z którego przeznaczony na zakup samolotu challenge'owego. Odegrana będzie lekka komedja francuska Jej tancerz".

Echa krwawej strzelaniny
na polach majątku Warszewice w pow. toruńskim
Trup w rowie przydrożnym — Jeden z napastników skazany na 1 rok więzienia

W ub. piątek, w dniu, w którym sądzono mordercę ś. p. Marji Kozłowskiej, Kaczyńskiego, w tej samej sali i przed tym samym trybunałem, odbyła się również niecodzienna rozprawa przeciwko *trzem młodym robotnikom rolnym*, oskarżonym o kradzież kłosów z pola i *usiłowane zabójstwo rządcy majątku w Warszewicach pow. toruńskiego, Brzyszki*. Sprawa ta ma pewien posmak samowolnego rozstrzygania porachunków wiejskich, które nierzadko kończą się zabójstwem. W tym wypadku napadnięty *nie odniósł żadnego szwanku*, natomiast z jego broni został *zabity robotnik*, który nie brał udziału w napadzie. Obecnie syn zabitego i jego bratanek *zostali oskarżeni o usiłowane zabójstwo zabójcy*.

Według aktu oskarżenia i przewodu sądowego, sprawa przedstawia się następująco:

14 września ub. r. rządca majątku w Warszewicach Brzyszko w samo południe został zawiadomiony przez swego robotnika, że na polu jakichś *3 osobników wykrusza ze snopków kłosy*. Brzyszko kazał osiodłać konia i pojechał w kierunku pola. Ludzi tam już żadnych nie było, natomiast spotkał na drodze 3 mężczyzn, a podejrzewając ich o tę kradzież, chciał jednego z nich zabrać do kancelarji. Osobnicy ci mieli mu stawiać opór, a jeden z nich miał oddać kilka strzałów, wskutek czego spłoszył się wierzchowiec Brzyszki. Po oddaniu strzałów napastnicy rzucili się do ucieczki. Wówczas Brzyszko *strzelił 9-krotnie* rzekomo na postrach przyczem — jak opowiada — wydało mu się, że człowiek *„z pod drzew stoczył się do rowu"*.

Brzyszko pojechał do dworu, zabrał dubeltówkę i udał się z robotnikiem zpowrotem na pole, gdzie *przy drodze w rowie znaleziono trupa*. Brzyszko wrócił do dworu i *zaalarmował policję*, zeznając, że został napadnięty i w obronie własnej zabił *jakiegoś człowieka*. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że osobnikiem tym był robotnik rolny *Franciszek Kowalski* lat 50 z Brąchnowa.

Na tej podstawie, jako podejrzanych o napad na Brzyszkę aresztowano *Stanisława Kowalskiego*, lat 31, *Franciszka Kowalskiego*, syna zabitego i *Franciszka Zawadzkiego*. Są to robotnicy rolni z Brąchnowa.

Początkowo Brzyszko przy konfrontacji nie mógł poznać napastników, dopiero w dwa tygodnie później poznał, że Stanisław Kowalski był tym, który strzelał, pozostali zaś tragicznego dnia byli z nim razem na polu warszewickiem. Jakkolwiek u oskarżonych nie znaleziono broni, a na miejscu wypadku nie wykryto śladów strzelaniny i wystrzelonych łusek wszystkich trzech postawiono w stan oskarżenia i oddano pod sąd. Na rozprawie oskarżeni do winy się nie przyznali, twierdząc, że krytycznego dnia na polu w Warszewicach nie byli. Do znalezionych worków w kartoflach, w których było trochę zboża wartości około 16 zł, również się nie przyznali.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie *uznał winnym tylko Stanisława Kowalskiego i zasądził go na jeden rok więzienia*. Innych oskarżonych sąd *uwolnił*

Z życia organizacyjnego toruńskiej filji Klubu Szoferów

Dnia 13 bm. o godz. 20-tej w lokalu p. Pawlikowskiego przy ul. Chełmińskiej 15 odbyło się *walne roczne zebranie Klubu Szoferów, filji Toruń*.

W zagajeniu prezes p. Fr. *Przyborowski* powitał przedstawicieli prasy, członka honorowego p. Pawła *Cierpiałkowskiego* oraz przeczytał porządek obrad. Marszałkiem zebrania wybrano jednogłośnie p *Słogowskiego*. Następnie po odczytaniu protokółu z ostatniego walnego zebrania przystąpiono do *sprawozdania zarządu za rok 1933*.

M. in. prezes nadmienił, że w tym roku filja toruńska *obchodzi jubileusz 10-lecia swego istnienia*. Stan kasowy przedstawił skarbnik p. *Wł. Przyborowski*. Członkowie pożyczyli z kasy org. 1405,43 zł, w Kasie Oszcz. złożono 969,53 zł, saldo na rok 1934 wynosi 87,49 zł; cały majątek filji wyraża się w kwocie 2462,45 złotych. Organizacja liczy *125 członków;* nowych przybyło 28.

W dalszym ciągu obrad p. *Słogowski* z ramienia Komisji rewizyjnej stwierdził zgodność sprawozdań członków zarządu z faktycznym stanem rzeczy, poczem postawił wniosek o udzielenie ustępującemu zarządowi absolutorjum, co też zebrani uchwalili. Z okazji jubileuszowego roku filji toruńskiej prezes Zarządu Głównego p. *Oliwkowski* przedstawił jej działalność na przestrzeni 10 lat. Zkolei przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Prezesem został p. *Iwański*, przyczem nadmienić należy, że urząd ten piastował p. Iwański już przed 10 laty, wiceprezesem wybrano p. Franciszka *Przyborowskiego*, na sekretarza powołano p. *Stolińskiego*, na zast. sekretarza p. *Błaszkiewicza*, do Komisji rewizyjnej weszli: jako przewodn. p. *Słogowski*, jako członkowie pp. *Wawrzyniak i Kalemba*. Kuratorami Kasy Pogrzebowej zostali pp. *Kamiński i Szynalski*, w sądzie koleżeńskim zasiedli pp: *Iwański, Fr. Przyborowski, Słogowski i Szubrych*.

Następnie prezes Zarządu Głównego p. Oliwkowski poruszył sprawę zarobku szoferów, przy stosunkowo wysokiem opodatkowaniu. W końcu zgromadzeni uchwalili rezolucję, w której domagają się: 1) obsadzania posad *przez szoferów z Torunia*, a nie przez przybyłych jak to się dotychczas praktykuje; 2) *nadzoru nad szkoleniem szoferów*, przyczem przy egzaminie winien asystować mistrz ślusarstwa samochodowego, 3) zwolnienia właścicieli autodorożek, zatrudniających jednego pomocnika od *opłaty podatku obrotowego*, jak również Funduszu Pracy, ponieważ właściciele autodorożek zwalniają zatrudnionych szoferów i jeżdżą sami, 4) *potanienia benzyny*, która jest w cenie wygórowanej w stosunku do jej jakości, 5) *zniżenia mandatów doraźnych* do 1 złotego.

Zebranie zakończono odśpiewaniem pieśni „Wszystkie nasze dzienne sprawy"...

T. K. S. Z. zdobywa mistrzostwo Pomorza w hokeju
Porażka hokeistów bydgoskich

Ub. niedzieli o godz. 11 przed południem na lodowisku B. K. S. „Polonja" w Bydgoszczy rozegrano decydujące spotkanie o mistrzostwo Pomorza w hokeju.

Gra, prowadzona w szalonem, wprost niebywałem dotąd w Bydgoszczy tempie, dostarczyła licznym widzom (600 osób) niebywałych emocyj. Pierwsza tercja przechodzi bez bramek. Druga dopiero przynosi bramkę T. K. S. Z. z niechybnego strzału Osmańskiego, wreszcie trzecia, najbardziej emocjonująca tercja, przynosi wynik remisowy 1:1.

Rezultat końcowy wysiłków i ambitnych zagrywań obu zespołów brzmi 2:1 dla T. K. S. Z., tak, że drużyna toruńska zostaje ogłoszona jako zwycięzczyni w tegorocznych rozgrywkach hokejowych o mistrzostwo Pomorza.

Z miasta

— Związek Lokatorów podaje do wiadomości, iż pan Wojtaszewski złożył swoje czynności inkasenta z dniem 12 stycznia br. z powodu nie złożenia gwarancji. Jego miejsce obejmuje pan Gajewski Wiesław. (9124

— **Sobótki w Szkole Podchorążych chorążych Marynarki Wojennej w Toruniu.** W sobotę, w sali Kasyna Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu odbyła się pierwsza sobótkowa zabawa karnawałowa w obecnym karnawale. Pierwsza sobótka wypadła bardzo przyjemnie i miło. Usłużni i grzeczni gospodarze starali się wszystkiemi siłami zabawiać zaproszonych gości. Miłe wrażenie robiły tańczące pary w malowniczych różnobarwnych toaletach pań wraz z granatowemi mundurami naszej młodzieży marynarskiej — Spodziewać się należy, że następne sobótki będą miały takie same o ile nie większe powodzenie.

Na białym czworoboku

„Swiatowid" - „Zagłada"

Jakże już dawno nie widzieliśmy Harry Peela i jego kapitalnych kryminalno-detektywistycznych kawałów! I oto okazuje się, że nie tylko nie jest on bynajmniej przestarzałym, ale w niebywałem napięciu trzyma nas dwie godziny. Z zapartym oddechem śledzimy jego niesamowite wyczyny, z trwogą patrzymy jak skacze ze spadochronem, potem, podobny do piskorza, wywija się ze szponów kontrwywiadu i wreszcie kona zatruty gazami. Na szczęście wszystko kończy się doskonale, Harry Peel wraca do życia, żeni się szczęśliwie, a uczony profesor niszczy swój wynalazek — trujące gazy, aby nie być zbrodniarzem niosącym zagładę ludzkości.

Niestety to tylko na ekranie... Mordercy, którzy wynaleźli zbrodniczy oręż gazu, chodzą swobodnie po świecie! *(zm)*

Łysomice, pow. toruński

— *Z życia Związku Strzeleckiego.* Dnia 24. grudnia ub. r. wieczorem przy udziale 30 członków w pięknie udekorowanej świetlicy, oddanej wraz z niezbędnem urządzeniem do użytku związku przez właściciela majątku Łysomice p. Jana Donimirskiego — odbyła się wspólna wieczerza wigilijna. Po przemówieniu referenta wychowania obywatelskiego nastąpiło łamanie się opłatkiem i składanie życzeń. Następnie spożyto skromną wieczerzę, poczem przy rzęsiście oświetlonej choince odśpiewano kilka kolend. Po mile spędzonej chwili rozeszli się wszyscy do domów, gdzie czekał ich opłatek rodzinny.

W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia staraniem Związku została urządzona w Lulkowie zabawa taneczna, która w miłem nastroju przeciągnęła się do późna w nocy, przynosząc kilkadziesiąt złotych zysku na cele Związku.

Dnia 2 bm. odbyło się walne zebranie Związku pod przewodnictwem ob. prez. Ciechowskiego, na którem dokonano wyboru wiceprezesa Jana Maleckiego na miejsce ob. Wardackiego, przeniesionego do Torunia. Dalej omawiano sprawę urządzenia placu ćwiczeń, ofiarowanego również przez p. Jana Donimirskiego. Pozatem omawiano zakupienie radja do świetlicy oraz inne sprawy związane z organizacją.

Opłatek w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet do rocznym zwyczajem urządził w ub. sobotę we własnej świetlicy przy ul. Łaziennej opłatek. Przybyło kilkadziesiąt osób. Przewodnicząca Związku p. M. Kuliczkowska w krótkich ciepłych słowach powitała p. starostę Rogowskiego oraz członków i gości, poczem zebrani połamali się opłatkiem.

W miłej i serdecznej atmosferze zebrani, podejmowani gościnnie przez Panie Związku, przy śpiewie kolend, rozmowie i grach towarzyskich spędzili kilka godzin do późnego wieczoru.

Sztuczne pioruny na ul. Koszarowej

W nocy z piątku na sobotę wskutek silnego wiatru *zerwała się na dachu domu przy ul. Koszarowej 35 antena*, drut której spadł na znajdujący się w pobliżu *przewód elektryczny* wysokiego napięcia.

Kontakt przewodu z drutem antenowym wytworzył efektowny, lecz niepokojący zarazem *deszcz iskier i snop błysków elektrycznych*. Zaalarmowano straż pożarną, przed przybyciem której jednak drut antenowy *osunęli własnemi siłami pracownicy Elektrowni miejskiej*. Żadnych szkód nie zanotowano.

Pochmurno z opadami

Przewidywany przebieg pogody w dn. 15 stycznia br.

W całym kraju przeważnie chmurno z opadami, zwłaszcza w województwach zachodnich. Dość silne wiatry z kierunku południowego.

Sąd doraźny w Tczewie

Sprawca napadu bandyckiego pod Pelplinem skazany na dożywotne więzienie

W dn. 13 bm. poraz pierwszy w Tczewie odbył się Sąd Doraźny. Na ławie oskarżonych zasiadł sprawca napadu bandyckiego na woźnicę Piocha, 24-letni bezrobotny, Albert Reckel z Tczewa. Sądził Trybunał Karny S. O. z Chojnic, który przybył do Tczewa na sesję wyjazdową.

Punktualnie o godz. 9 rano wchodzą na salę: przewodniczący wiceprezes Sądu Okręgowego Janowski, sędziowie p. Chmielewski i p. Janowski, oraz prokurator S. O. p. Stefanicki. Oskarżonego broni z urzędu em. wiceprokurator S. O. p. mec. Łebki.

STRZAŁY NA SZOSIE.

Akt oskarżenia zarzuca Recklowi, że w dniu 18 grudnia ub. r. na szosie Tczew—Subkowy w pobliżu Czarlina usiłował zastrzelić woźnicę Piocha, zatrudnionego w firmie Struczyński, i zrabować większą sumę pieniędzy, zainkasowaną przez woźnicę za naftę. Ustalono następujący stan faktyczny:

Albert Reckel zamieszkały w Tczewie u ojca był bez pracy, zarabiając jedynie od czasu do czasu drobne sumy jako tragarz. Chcąc zdobyć większą sumę pieniędzy na przyodziewek postanowił dokonać napadu na woźnicę Piocha, który z polecenia swego chlebodawcy Struczyńskiego inkasował większe sumy pieniędzy za naftę.

Upewniwszy się w drodze telefonicznej w firmie, że Pioch wyjechał w dniu 18 grudnia ub. r. zbrodniarz pociągiem pojechał do Pelplina, gdzie spotkał Piocha i w dalszą drogę wyruszył wraz z nim na jego furmance. Pod Górkami Reckel zsiadł z wozu, poczem oddał strzał w kierunku woźnicy, trafiając go w głowę. W kilka sekund później zbrodniarz oddał jeszcze trzy strzały, zadając Piochowi dalsze ciężkie rany. Pioch pomimo odniesionych ran zdołał podciąć konie i dojechać do Tczewa, gdzie oddał zainkasowane pieniądze swemu chlebodawcy. W kilka godzin po wypadku policja ujęła zbrodniarza, który przyznał się do swego zbrodniczego czynu.

Wedle orzeczenia psychjatrów p.: dr. Janusza z Kocborowa, oraz p. dr. Rusina z Tczewa, Reckel jest normalnym człowiekiem i w chwili popełnienia czynu nie było żadnego zamroczenia umysłu.

ZEZNANIA OSKARŻONEGO.

Zeznania oskarżonego Reckla są mętne i wykrętne. Zbrodniarz odpowiada na pytania przewodniczącego szybko i śmiało: widać, że posiada silne nerwy, względnie będąc niedorozwinięty umysłowo, nie zdaje sobie sprawy z tego, co uczynił i co mu za to grozi.

Przyznaje się wprawdzie, że strzelał, lecz twierdzi, jakoby robił to pod wpływem zamroczenia alkoholowego, a nie w celach rabunku. Przypuszczał, że strzela... do wron, a nie do człowieka.

Na uwagę przewodniczącego, że podczas śledztwa zeznawał zupełnie inaczej, oskarżony, posługując się utartym wśród zbrodniarzy zwyczajem całą winę składa na policję, która rzekomo miała na nim to zeznanie wymusić.

Przewodniczący: Kiedy oskarżony kupił rewolwer i w jakim celu to zrobił?

Osk. Reckel: — Rewolwer zakupiłem w składzie p. Kiedrowskiego w celu obrony, aby się zabezpieczyć przed ew. napadem na mnie. Kupiłem go cztery tygodnie temu. Do Pelplina jeździłem po skóry dla brata. Po drodze spotkałem jadącego Piocha, który na moją prośbę zabrał mię ze sobą. Pieniądze na podróż dostałem od matki. Po drodze dwukrotnie piliśmy wódkę. Ja byłem więcej wstawiony od Piocha, gdy zsiadłem z wozu w pobliżu Tczewa, nie mogłem się opanować i musiałem strzelać(!) Poco to robiłem, nie wiem.

Na pytanie prokuratora Stefanickiego, w jakim celu oskarżony zakupił drugi rewolwer Reckel utrzymuje, że groziła mu zemsta ze strony osadników.

Prokurator: — Czy oskarżony lubi pić wódkę?

Oskarżony: — Nie, jednak w dniu 18 grudnia pociągnąłem z flaszki, ponieważ Pioch mówił mi, że to dobre na rozgrzewkę. Gdy zszedłem z wozu było ciemno i mgła.

Obrońca adw. Łebki: — Proszę opowiedzieć kilka faktów ze swych czasów szkolnych.

Osk. Reckel: — Uzyskałem dobre świadectwo z 5 klas szkoły powszechnej, należałem do Towarzystwa Młodzieży Katolickiej w Nowemmieście. Po wyjściu ze szkoły pracowałem w aptece p. Nadolskiego i w fabryce Drostego. Po opuszczeniu posady u rolnika Wernera, rodzice robili mi wyrzuty, że muszą mnie utrzymywać.

CO MÓWIĄ ŚWIADKOWIE?

Na salę wchodzi barczysty starszy mężczyzna z bandażem na lewej ręce, jest to ofiara napadu, 57-letni woźnica, Pioch.

Przewodniczący: — Proszę opowiedzieć dokładnie o przebiegu napadu.

Św. Pioch: — Co tydzień rozwożę naftę po wioskach w okolicach Tczewa i Pelplina, 18 grudnia znany mi z widzenia Reckel prosił mię, ażebym zabrał go ze sobą, na co wyraziłem swoją zgodę. Było dosyć zimno. Po drodze kasowałem pieniądze w kilku miejscowościach za naftę. Wypiliśmy przy tej sposobności dwie pół kwaterki wódki, jednak Reckel dużo „nie pociągnął''. W pobliżu Tczewa Reckel zlazł z wozu i począł do mnie strzelać. Mimo odniesionych ran podciąłem konie i zdołałem uciec.

Brat oskarżonego Alfons Reckel utrzymuje, że brat jego musiał kupić rewolwer, ponieważ chcieli go zabić, a pewna kobieta nawet chciała bratu poderżnąć gardło za doniesienie do policji o wypadku kradzieży węgla na kolei. Gdy brat powrócił w pamiętnym dniu ze swej „wyprawy'', opowiadał mu wprawdzie o wypadku, jednak św. usnął i zapomniał o czem mu mówiono. Gdy w nocy przyszła policja, Albert opowiedział o całym wypadku i wskazał miejsce w parku, w którym zakopał rewolwer.

Ojciec oskarżonego, 68 letni emerytowany dozorca kolejowy utrzymuje, że syn jego nie był normalny, chociaż był dobrym chłopakiem. Przez dłuższy czas pracował w aptece p. Nadolskiego i u p. Drostego, gdzie sprawował się dobrze.

Matka oskarżonego, Elżbieta utrzymuje, że syn jej opowiadał często różne głupstwa i w wielu wypadkach sprawiał wrażenie nienormalnego.

W dalszym ciągu lekarz, który badał postrzelonego Piocha po napadzie, zeznaje, że napadnięty otrzymał ogółem 4 rany postrzałowe, z których jednakże na szczęście żadna nie była niebezpieczna dla jego życia. Po dokonanej operacji Pioch w ciągu 4 tygodni wrócił do zdrowia i mógł wrócić do pracy. Następnie przewodniczący odczytał kartę karną oskarżonego, z której wynika, że Reckel odsiadywał już kilka kar więziennych.

Po 30-minutowej przerwie Sąd przystępuje do dalszego przesłuchiwania świadków.

Św. Ronowski z P. P. zeznaje, że o napadzie dowiedział się tragicznego dnia o godz. 21-ej. W szpitalu — mówi świadek — zastałem ofiarę napadu Piocha, który opisał mi wygląd zbrodniarza. Gdy przedłożyłem Piochowi fotografję Reckla, ranny poznał odrazu napastnika. O godz. 12,30 Reckel został zaaresztowany i na miejscu przesłuchany. W toku badania oskarżony przyznał się do swego czynu i opowiedział szczegółowo o przebiegu napadu. Przy drugiem badaniu oskarżony zmienił zupełnie swoje zeznanie. Twierdził, że chciał zdobyć pieniądze, aby się przyodziać i wziąć ślub ze swoją narzeczoną.

Następny świadek, Cecylja Pażuchowska jest pracowniczką mleczarni p. Janickiej. Z Recklem poznała się w sierpniu, na gwiazdkę mieli zrobić zaręczyny. Narzeczoną w ścisłem tego słowa znaczeniu jeszcze nie była, nie wiedziała, że był karany. Wedle jej słów Reckel nigdy wódki nie pił.

Po doskonałem przemówieniu prokuratora S. O. Stefanickiego, który pochwalił miejscowe organa bezpieczeństwa za szybkie i sprawne likwidowanie jednostek przestępczych, oraz po dłuższem przemówieniu obrońcy adwokata Łebkiego, sąd udał się na naradę.

WYROK.

Po pół godzinnej naradzie Trybunał ogłosił wyrok, mocą którego Albrecht Reckel uznany został winnym napadu, dokonanego na szosie Pelplin — Tczew i czterokrotnego postrzelenia woźnicy Piocha w celach rabunkowych, za co skazany zostaje po myśli art. 225 paragr. I. Kodeksu Karnego na karę dożywotniego więzienia, oraz dożywotnią utratę praw obywatelskich.

W uzasadnieniu Sąd podał, że oskarżony działał z premedytacją i był świadomy swych czynów. Chciał zabić woźnicę Piocha, celem uzyskania pieniędzy, które ten w krytycznym dniu zainkasował za naftę. Oskarżony, jak się okazało dowiadywał się często, kiedy Pioch wyjeżdża z naftą i kiedy inkasuje pieniądze. Krytycznego dnia wyruszył do Pelplina, jak sam to powiedział matce, po buty dla brata. Wobec powyższego stwierdzone jest, że oskarżony nosił się z zamiarem zabicia i obrabowania woźnicy Piocha już od dłuższego czasu.

Kary najwyższej (t. j. kary śmierci) nie zastosowano wobec oskarżonego ze względu na jego młody wiek.

Odprawa Komendantów

Obwodów Pomorskiego Okręgu Legjonu Młodych

Wspaniały rozwój młodej myśli państwowej na Pomorzu

Wczoraj o godz. 10 rano odbyła się w lokalu Komendy Okręgu Pomorskiego Legjonu Młodych odprawa Komendantów Obwodów Pom. L. M. Na odprawę przybył Główny Komendant L. M. legj. Zbigniew Zapasiewicz z Warszawy. Z terenu stawili się wszyscy Komendanci Obwodów, które swoją pracą organizacyjną obejmują całe Pomorze.

Po zagajeniu przez Komendanta Okręgu legj. Napiórskiego Tadeusza i przywitaniu Komendanta Głównego, wszyscy Komendanci Obwodów składali kolejno sprawozdania z wyników dorocznej pracy organizacyjnej. Wykazała ona dalszy niepowstrzymany rozpęd w pracy wewnętrznej i zewnętrznej. Idea młodolegjonowa zatacza coraz szersze kręgi rozwojowe wśród młodzieży pomorskiej. Rosną szeregi L. M. jednak praca jakościowa nie doznaje bynajmniej uszczerbku przez ilościowy gwałtowny rozrost. Garnie się młodzież pomorska pod sztandary L. M., które w tej chwili skupiają 70 proc. pomorskiego elementu wśród członków Pomorskiego Legjonu Młodych.

Następnie Komendant Główny legj. Zapasiewicz, w dłuższem przemówieniu, omówił obecną sytuację polityczną i gospodarczą, poczem na jej tle zakreślił zadania i obowiązki L. M. i jego dalsze możliwości rozwojowe.

Wspólny obiad przerwał na godzinę intensywne obrady, poczem nastąpiły referaty członków Komendy Okręgu na tematy aktualne.

Komendant okręgu w dłuższych wywodach przedstawił zagadnienia młodzieżowe na Pomorzu i dawał wytyczne pracy organizacyjnej.

Legj. red. Sigurski Wacław omówił sprawy prasowe i zaznajomił zebranych z elementami dalszej ekspansji propagandowej nazewnątrz.

Wytyczne pracy wewnętrznej, ustalającej zasady ideologiczne i wychowawcze omówił legj. mag. Szajnermann Mieczysław.

Po referatach odbywała się dłuższa, wyczerpująca dyskusja, dająca ciekawe przyczynki do dalszej pracy na przyszłość.

Po owocnych obradach wszyscy zebrani, z komendantem Głównym L. M. udali się do Pana Wojewody Pomorskiego, aby Gorącemu Opiekunowi Młodzieży Pomorskiej wyrazić gotowość do dalszej wytężonej pracy dla Państwa i Pomorza.

24 miljony kredytu pod zastaw zboża

Kredyty udzielane pod rejestrowy zastaw zbożowy oraz t. zw. kredyty zaliczkowe dla mniejszej własności rolnej, wykorzystane zostały do końca grudnia r. ub. w sumie 24.349 tys. zł.

Największe zapotrzebowanie tych kredytów zaobserwowano we wrześniu r. ub., kiedy suma udzielonych kredytów wyniosła *11.513 tys. zł.* Przybliżona ilość zboża związanego kredytem zastawowym wynosi: pszenicy 124.892 ton, żyta — 140.884 ton, jęczmienia — 27.584 ton, owsa — 40.082 ton, razem więc kredyty rejestrowe związały 333.442 ton zboża.

Od stycznia r. b. rolnicy rozpoczynają spłatę kredytów zastawowych, a więc stan tych kredytów na koniec grudnia r. ub. uważać można *za maksymalne wykorzystanie zastawu rejestrowego w bieżącym roku gospodarczym w rolnictwie.*

W porównaniu do 1932/33 r. w którym ogólna suma udzielonych kredytów wynosiła *16 miljonów zł,* w bieżącym roku gospodarczym nastąpiło zwiększenie wykorzystania rejestrowego zastawu ponad 8 miljonów zł.

Z podróży „Daru Pomorza"

Dnia 10 bm. statek szkolny Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni „Dar Pomorza" wyszedł z Paraguy w Brazylji, biorąc kurs na Capetown w Południowej Afryce. Kolonja polska w Brazylji żegnała bardzo serdecznie członków załogi odchodzącego statku.

Kto wygrał?

W szóstym dniu ciągnienia Loterji Państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

Zł. 100.000 na nr.: 36222.

Zł. 20.000 na nr.: 116388.

Zł. 15.000 na nr.: 34004.

Zł. 10.000 na nr.: 85965.

Zł. 5.000 na n-ry: 40614 55442 109735.

Zł. 2.000 na n-ry: 3061 3952 23747 28534 30292 32882 40283 59971 62681 67450 81166 83784 87667 92734 101875 109483 110892 110934 126138 130549 136732 150484 163215.

Zł. 1.000 na n-ry: 4910 11567 13032 15965 20227 28079 32232 33124 33175 38723 54078 55225 65578 72689 77439 78905 89954 112297 115913 116184 119099 123780 131407 136534 143245 153641 154789 155145 156203 159982 167818 167895 169499.

W drugiem ciągnieniu wygrane padły:

Zł. 10.000 na n-ry: 23935 35791 82488 83628 166339.

Zł. 5.000 na n-ry: 81085 101710.

Zł. 2.000 na n-ry: 11278 12589 34851 49325 61838 64737 77412 78777 89514 102666 115642 115711 130997 132987 147464 168785.

Zł. 1.000 na n-ry: 10787 12424 16319 21931 26003 28185 33238 34153 34475 36027 35418 39264 39133 43192 45858 51570 53161 76838 79657 81695 82541 85529 95928 105814 108549 109890 114060 124132 121411 122942 124880 134541 138595 150497 165323.

Szczęście w Bydgoszczy

Sensację w pewnych kołach tego miasta wywołała wygrana dość znacznej wysokości, która padła w kolekturze Nr. 1285, obdarzając szczęśliwców sporemi sumkami pieniędzy. W życiu każdego miasta zdarzenie takie nie przechodzi bez echa, choć niewielu wie, kto i ile wygrał, wielu się tem interesuje, zwłaszcza, że miało to miejsce zaraz w pierwszych dniach ciągnienia Loterji Państwowej, a wszyscy czekają, aż na nich przyjdzie kolej.

Giełdy

Urzędowa ceduła Giełdy Zbożowo-Towarowej w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Standarty:
Pszenica 748 g/1 (127,1 f. h.)
Żyto 704 g/1 (119,7 f. h.)
Owies 479 g/1 (80 f. h.)
Jęczmień przemiałowy 378 g/1 (114,1 f. h.)
Jęczmień pastewny 643 g/l (108,9 f. h.)

Towar	Cena
Żyto	14,25—14,50
usposobienie: spokojne	
Pszenica	17,75—18,25
usposobienie: spokojne	
Jęczmień browarowy	14,50—15,50
Jęczmień przem.	1[illegible],50—13.75
Owies	12,25—12,50
Mąka żytnia 65% wł. worka	21,00—21,75
Mąka żytnia 60% wł. worka	
usposobienie: spokojne	
Mąka pszenna 65% wł. worka	30,50—32,00
usposobienie: spokojne	
Otręby żytnie	9,75—10,50
Otręby pszenne	10,25—10,75
Otręby pszenne grube	11,00—11,50
Rzepak	40,00—42,00
Rzepik zimowy	
Peluszka	12,50—13,50
Groch Victoria	21,00—25,00
Groch Folgera	20,00—22,00
Koniczyna żółta, od łuszczona	90,00—100,00
Ziemniaki jadalne	
Makuch lniany	1[illegible],00—20,00
Makuch rzepakowy	15,50—16,50
Makuch słonecznikowy	19,00—20,00
Mak niebieski	52,00—55,00
Gorczyca	32,00—34,00
Siemię lniane	35,00—37,00
Wyka	12,50—13,50

Ogólne usposobienie: spokojne.

Transakcje na odmiennych warunkach:

972 ton w tem 369 ton żyta, 114 ton pszenicy, 100 ton jęczm. brow., 144 ton jęczm. przem., 15 ton owsa, 70 ton mąki żytn., 27 ton mąki pszennej, 12 ton otrąb pszen., 15 ton otrąb jęczm., 42 ton grochu Wiktorja, 15 ton wyki, 15 ton makuchów.

Ogólny obrót 1147,7 ton.

Bydgoszcz, dnia 13. I. 1934 r.

Programy radjowe

PONIEDZIAŁEK, 15 STYCZNIA 1934 R.
Radjostacja Warszawska.

Z powodu przejścia stacyj europejskich na nowe fale, audycja poranna odpada. Możliwe jest odwołanie takie i audycyj południowej od 11,40 do 13,00.

11,50 Repertuar teatrów warszawskich. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa 12,05 Muzyka popularna (płyty). 12.30 Wiad. meteor. 12,33 D. c. muzyki popul. z płyt. 15,25 Wiad. o eksp. polskim. 15,30 Wiadom. gospod. 15,40 Kronika Harcerska. 15.45 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15,55 Recital Wł. Wituńskiei (sopr.) Przy fort. prof. L. Urstein. 16,40 Lekcja jęz. 16 55 Koncert muzyki lekkiej w wyk. ork. jazzowej teatru Cyganerja pod dyr. Z. Górzyńskiego, z udziałem F. Jarossy (piosenki i monologi). 17,50 „Skrzynka poczt. roln." — omówi inż. W. Tarkowski. 18,00 Odczyt p. t. „Ciekawe zwyczaje mongolskie" — wygłosi inż. K. Giżycki. 18,20 Zespoły salonowe z płyt. 19,25 Muzyka lekka (płyty). 20,00 „Myśli wybrane" 20,02 V-ty koncert z cyklu „Arcydzieła muzyczne od XVI do XX-go wieku". Wyk. Ork. symf. P. R. pod dyr. Z. Latoszewskiego i Z. Jahnke (skrz.). (Utwory Mozarta i Beethovena). Koncert porzedzi pogadanka prof. St. Niewiadomskiego. 21,00 Feiljeton aktualny. 21.10 „Przejście rozgłośni europejskiej na nowe fale" — wygłosi p. W. Frenkiel. 22,00 Muzyka tan. 23,00 Wiadom. meteor. dla komunik. lotn. i kom. polic. 23,05—24,00 D. c. muzyki tan.

Najciekawsze audycje innych radjostacyj krajowych

16,10 **Poznań** Koncert kameralny w wyk. prof. Z. Butkiewicza (wiolonczela) i prof. Z. Lisickiego (fort.).

18,20 **Poznań.** Arje wyk. Olga Olgina (sopran), Aleks. Karpacki (baryton).

21,15 **Wilno.** Koncert Wileńskiego Oddziału Tow. Muzyki Współczesnej. Wyk. O. Wizunówna (fort.) i S. Czosnowski (klarnet).

Najciekawsze audycje radjostacyj zagranicznych.

17,30 **Rzym.** Recital fortepianowy Aleksandra Braiłowskiego.

19.30 **Wiedeń.** „Der Mitternachtswalzer", operetka Stolza.

20,30 **Sottens.** Koncert symfoniczny.

22,00 **Wiedeń.** Recital fort. Maurycego Rosenthala.

22,35 **Daventry.** „Away to the Hills", operetka Lubbocka.

W sobotę 13 stycznia 1934 o godzinie 14 zasnął w Bogu nasz najukochańszy troskliwy brat

ś. p.

Józef Modrzejewski

ziemianin i dypl. inżynier

przeżywszy 57 lat

O czem donoszą w głębokim smutku pogrążeni

siostry i bracia

Majątek Czerniewice-Zdrój

Wyprowadzenie zwłok nastąpi z domu żałoby w środę dnia 17 o godz. 8.30 Msza św. odbędzie się o godz. 9.30 w kościele parafjalnym w Podgórzu k. Torunia, poczem nastąpi odprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku.

9131

W tut. rejestrze handlowym wpisano dnia 9 grudnia 1933 firmę: Jerzy Markiewicz, Księgarnia Toruńska Toruń, a jako jej właściciela Jerzego Markiewicza, księgarza z Torunia. **Sąd Grodzki Toruń.**
9130 Zl. 11-9.

Spis zapowiedzi Nr. 8. 9142

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) robotnik Karol, Józef **Stahn**, kawaler, zamieszkały w Czersku, syn poległego na wojnie światowej robotnika Jana Karola Stahna, ostatnio zamieszkałego w Bruckhausen (Niemcy) i tegoż małżonki Katarzyny, z domu Pastewska, zamieszkałej w Czersku; 2) pokojówka Salomeja Miszewska, panna, zamieszkała w Gdańsku, córka zmarłych małżonków — właściciela domu Józefa Miszewskiego i Franciszki, z domu Duray, ostatnio zamieszkałych w Osowie, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Czersku i Gdańsku w „Gazecie Gdańskiej".

Czersk, dnia 9 stycznia 1934 r.

Urzędnik stanu cywilnego:
w zastępstwie
(—) Bierwald.

OBWIESZCZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Nowem, urzędujący w Nowem przy ul. Garbuzy pod Nr. 1, na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 24 lutego 1934 r. od godziny 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Nowem odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości Nowe tom IV karta 113 składającej się z budynku piętrowego mieszkalnego, budynku gospodarczego, z podwórza i placu pod budynkami, położonej w Nowem, ulica Długa 3, powiecie Świeckim, województwie Pomorskiem, zapisanej w tabeli likwidacyjnej wsi, oznacz. polic. Nr. 3, obejmującej powierzchni 316 mtr. kw., która stanowi własność Klary Klapeckiej w Nowem. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Nowem tom IV karta 113. Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 6.360. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 4.770. Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 636.— albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Nowe, dnia 11 stycznia 1934 r.

Komornik Zamojski w Nowem.

9126 Zl. 64

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

Urząd Skarbowy w Toruniu podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26. I. 1934 r. o godz. 10 w magazynie Urzędu Skarbowego przy ul. W. Garbary 2, celem uregulowania należności skarbowych i komunalnych odbędzie się sprzedaż z licytacji poniżej wyszczególnionych ruchomości:

15 sztuk materjałów, ubrania męskie i płaszcze, 5 radjoaparatów, 6 głośników, 6 abażurów, tarcze reflektorowe, woltomierz i inne przyrządy radjowe, zegarki, etuitki, zegary ścienne, 4 wialnie, 2 młynki do zboża, trier, odkurzacz, urządzenie dentystyczne, 20 par obuwia damskiego, 2 maszyny do pisania, 2 parowniki, 20 drzwi żelaznych do pieców, łóżko żelazne, piły długie, 75 but. atramentu, maszyny do szycia, stoły, szafy, krzesła, regały, lustra, kanapy i inne różne przedmioty.

Toruń, dnia 12 stycznia 1934 r.

Kierownik Urzędu Skarbowego w Toruniu.

9129 Zl. 10-11

Telegramy

Z ostatniej chwili

Dalszy ciąg haniebnej sprawy

(Dokończenie ze strony I-ej).

W dalszym ciągu swego przemówienia mec. Sergot (obrońca prawa!) puszcza się aż na tak ryzykowne twierdzenie, że „nie można wymagać od rodziców, aby posyłali dzieci do szkoły, która demoralizuje". W konkluzji zaś... nieopatrznie stwierdza, że ks. Wrycza przyszedł wprawdzie z przygotowaną rezolucją, ale przecież „pytał" rodziców, co myślą uczynić.

W „prawdę" tego twierdzenia nie uwierzył chyba sam mówca. Boć przecież nie napróżno ks. Wrycza przyniósł gotową i zawczasu napisaną rezolucję, wyraźnie wzywającą aby dzieci zaprzestano posyłać do szkoły właśnie od dnia 9 grudnia.

Drugie przemówienie obrończe wygłosił mecenas Kończal, który tak samo jak i jego przedmówca „żałował", że Sąd odrzucił wnioski obrony, idące w kierunku „oskarżenia", kierownika szkoły Napiórskiego. Mowa p. Kończala wygłoszona została niewiadomo poco, — zapewne dla przewlekania rozprawy, niczego bowiem nie wniosła na „obronę".

Ostatnie słowo oskarżonych

W ostatniem słowie ks. Wrycza począł wyliczać swe „zasługi", twierdząc, że kierownik szkoły Napiórski... „nasłany" (!) został specjalnie poto, aby z nim „walkę" przeprowadzić...

„Ta walka — mówi oskarżony — była ukryta i cicha. Starałem się tę walkę przeprowadzić tą drogą, jaką uważałem za stosowną. Świadkowie naprawdę dziwnie zeznawali i mogło to robić wrażenie (co za słodycz, — przyp. red.), że się mnie boją. O politykę mi nie chodzi. Zaznaczam, że te niskie pobudki mną nie kierowały. Nigdy(!) p. Napiórskiemu w jego pracy społecznej... nie przeszkadzałem (widocznie rozbijanie Strzelca i świąt narodowych jest „pomocą" udzielaną przez ks. Wryczę szkole — przyp. red.).

Dla wykazania „prawdziwości" słów księdza proboszcza Wryczy moglibyśmy przypomnieć cały szereg zajść, które na owe „pobudki" i na owe „nieprzeszkadzanie" rzuciłyby wiele światła. Przyjdzie czas i na to.

Oskarżony Lewiński w ostatniem słowie, głosem pełnym strachu, opowiada o swej... „pracy społecznej", o tem, jak to... chciał(!) iść do wojska we Francji do gen. Hallera, i o tem, jak ostatecznie... nie poszedł. Pozatem określa swój stosunek do armji w ten sposób, że: „zawsze miał i ma chantkę (sic!) i ochotę do wojska".

Ta „chętka" jest wedle ks. „pułkownika" Wryczy widocznie wystarczającą kwalifikacją na mianowanie takiego Lewińskiego... komendantem głównej placówki „narodowych wojaków", tak gorliwie a zajadle napadających na organizacje p. w. i w. f., współdziałające z Armją polską.

Zgodnie z art. 156 K. K.

W motywach wyroku skazującego ks. Wryczę na 2 miesiące aresztu, Sąd uznał, że WINA ZOSTAŁA MU UDOWODNIONA. Świadczą o niej pisma do Kurji Biskupiej i do Kuratorjum, w których oskarżony groził, że w razie nieuwzględnienia jego żądań „ucieknie się do samoobrony", świadczy także przyznanie się przez ks. Wryczę, iż powiedział na zebraniu, że „trzeba zrobić to, czem już w pismach groziliśmy". Znając moc swego lokalnego oddziaływania na psychikę parafjan, wiedział ks. Wrycza, że tekst resolucji może zgóry przygotować i że będzie ona przyjęta. Także świadkowie potwierdzili, że ks. Wrycza namawiał, aby dzieci zaprzestano posyłać do szkoły.

Jeżeli chodzi o stronę prawną zagadnienia, to WINA KS. WRYCZY PODPADA POD ARTYKUŁ 156 KODEKSU KARNEGO, mając wszystkie znamiona CZYNU PRZESTĘPNEGO.

Sąd stwierdził, że droga prawna w celu zmienienia kierownika szkoły nie została zastosowana, a wybrano drogę BEZPRAWNĄ przez strajk szkolny. Dalej Sąd stwierdził, że ks. Wrycza był promotorem całej tej akcji, a Lewiński był narzędziem w jego ręku.

Jako okoliczności obciążające dla obu oskarżonych Sąd przyjął, że przez ich „działalność" powstają stałe tarcia we wsi, — że oskarżeni są ludźmi inteligentnymi i potrafią wpływać na psychikę ludzi, i że twierdzili, jakoby kierownik szkoły Napiórski zmuszał Panitza do krzywoprzysięstwa, o czem wiedzieli, że jest nieprawdą.

WYROK W BRUSACH MÓWI SAM ZA SIEBIE. Zbyt długo obrażane czynami ks. Wryczy poczucie moralności społecznej otrzymało przez ten wyrok satysfakcję. Ale satysfakcja nie jest jeszcze zupełna. Na ks. Wryczę oczekują jeszcze dwa kolejne procesy, które tem dokładniej odsłonią oblicze i zakulisowe działania „narodowego" działacza partyjnego.

Bojownicy o wolność Polski

Zjazd członków organizacyj niepodległościowych z b. zaboru pruskiego w Poznaniu

Poznań, 15. 1. (PAT). Odbył się tu wczoraj zjazd byłych członków tajnych organizacyj niepodległościowych w byłym zaborze pruskim. Protektorat nad zjazdem objął były kurator szkolny, zasłużony działacz p. Bernard Chrzanowski. W zjeździe wziął również udział specjalnie przybyły pułk. Sławek. Obrady poprzedziło nabożeństwo, odprawione przez J. E. ks. biskupa Dymka, członka tajnego towarzystwa Tomasza Zana.

Obrady zagai. imieniem komitetu organizacyjnego poseł dr. Surzyński, witając przybyłych i określając cele zjazdu. Przemówienie swoje zakończył dr. Surzyński okrzykiem na cześć Rzplitej, P. Prezydenta Rzplitej i p. Marszałka Piłsudskiego.

Następnie zjazd ukonstytuował się, powołując do prezydjum honorowego protektora zjazdu p. Chrzanowskiego, ks. biskupa Dymka i prezesa Sławka, zaś do prezydjum rzeczywistego dr. Surzyńskiego jako przewodniczącego oraz p. Cyranę z G. Śląska, dr. Korzeniowskiego z Pomorza, panią Marchlewską-Dziedulową i dyrektora Paczyńskiego z Poznania jako wiceprezesów.

Nastąpiły przemówienia powitalne. Pierwszy przemówił wojewoda Raczyński, omawiając działalność tajnych organizacyj i ich zasługi dla odzyskania niepodległości, poczem składając zjazdowi życzenia pomyślnych obrad.

Następnie przemawiał ks. biskup Dymek, który zobrazował rolę duchowieństwa w tajnych organizacjach.

Nakoniec zabrał głos poseł Walery Sławek, który zaznaczył, że wśród dzisiejszego pokolenia powstają nieraz spory, kto do obozu niepodległościowego ma prawo się zaliczać. — Wszyscy niepodległości pragnęliśmy. Probierzem w tym celu powinno być: kto, i ile swoich osobistych i własnych wysiłków włożył w pracę, ile wniósł ryzyka osobistego i jakie były jego osobiste trudy, aby Polskę odzyskać. Następnie mówca podkreślił, że ten, który do walki stawał z przemocą i siłą tak wielokrotnie przeważającą nasze siły, ten mimo, że szedł na więzienie i katorgi, stawał się wolny. Wolność jego była jego dorobkiem, jego szczęściem własnem, które dla siebie zdobywał. Ale cel jego był o wiele szerszy i większy zespół ludności obejmował Pułk. Sławek podniósł, iż należy przedewszystkiem myśleć o tem, aby między obywatelami polskimi rozpoczął się wyścig pracy, wyścig dorobku pokoleń do tego, co zrobiły pokolenia poprzednie, aby następnym pokoleniom przekazać spadek, mianowicie wolność. Mówca zakończył życzeniami, aby obrady zjazdu szły w tym kierunku.

Zkolei przemawiał protektor zjazdu p. Chrzanowski, który dał krótki zarys historji tajnych i jawnych organizacyj niepodległościowych w byłym zaborze pruskim.

Przewodniczący podał do wiadomości zebranych, że nadeszło kilkadziesiąt depesz, m. in. od ks. biskupa chełmińskiego Okoniewskiego i wojewody śląskiego Grażyńskiego. Zebrani złożyli hołd obecnym w sali weteranom z 1863 r. przez powstanie i huczne oklaski.

Wygłoszono trzy referaty, poczem wysłano depesze hołdownicze do p. Prezydenta Rzplitej i p. Marszałka Piłsudskiego.

Wkońcu zebrani udali się pochodem pod pomnik Mickiewicza, gdzie złożono wieniec.

Po południu obradowało 5 komisyj.

Po południu odbyło się drugie posiedzenie plenarne zjazdu byłych członków tajnych organizacyj niepodległościowych w byłym zaborze pru-kim.

Po referatach i wysłuchaniu sprawozdania wybrano komitet, który ma się zająć opisaniem ruchu niepodległościowego, złożony z kilkunastu członków z Wielkopolski i po kilku z Pomorza i Śląska.

Następnie odbyła się dyskusja nad sprawami organizacyjnemi. Powzięto szereg uchwał. M. in. postanowiono prosić o przedłużenie terminu zgłoszeń na odznaczenia niepodległościowe. Pozatem uchwalono, aby następny zjazd byłych członków tajnej organizacji niepodległościowych zwołać za rok. Na tem obrady zakończono.

Minister Beck w Genewie

przewodniczyć będzie sesji Ligi Narodów

Genewa, 15. 1. (PAT). Wczoraj o godz. 16.50 przybył do Genewy minister Beck z małżonką. Wraz z p. ministrem przybyli generał Burhardt-Bukacki, szef gabinetu ministra Roman Dębicki, naczelnik wydziału ustroju międzynarodowego M. S. Z. Gwiazdowski oraz sekretarz osobisty p. ministra p. Frydrych.

Na dworcu powitali p. ministra stały delegat polski przy Lidze Narodów p. Raczyński, członkowie delegacji i sekretarze Ligi Narodów.

* * *

Genewa, 5. 1. (PAT). W związku z objęciem przez p. ministra Becka przewodnictwa w Radzie Ligi Narodów, dzienniki poświęcają osobie polityce ministra Becka dłuższe artykuły.

„Le Moment" podkreśla, że minister Beck reprezentant pokolenia kombatantów wniósł do polityki międzynarodowej odmłodzenie metod i idei politycznych. Przypomniawszy karjerę życiową polskiego ministra spraw zagr. „Le Moment" twierdzi, że bilans akcji politycznej ministra Becka obejmuje w szczególności zawarcie paktu o nieagresji z ZSRR, urzeczywistnienie konwencji dla określenia napastnika, modus vivendi z Gdańskiem i poważne polepszenie stosunków z Niemcami. Akcja polityczna jest zdecydowanie pokojowa i pojednawcza, ale jednocześnie nacechowana jest nowym konstruktywnym realizmem i uwidacznia wszelkie możliwości, co jest cechą charakterystyczną pokolenia kombatantów. Ten to nowy duch nadał polityce polskiej oryginalność i tłumaczy osobisty sukces ministra Becka. Polski minister spraw zagr. zdecydowany był rozpatrzeć wszystkie problemy polityki, nie wyłączając najbardziej trudnych i niebezpiecznych planów, poszukując rozwiązań najbardziej bezpośrednich i praktycznych.

Rozmowa Paul-Boncoura z Chłapowskim

wywołała liczne komentarze prasy francuskiej

Paryż, 15. 1. (PAT). Do odbytej rozmowy ambasadora Chłapowskiego z ministrem Paul-Boncourem koła dyplomatyczne przywiązują duże znaczenie.

Zdaniem „L'Oeuvre", opinja ta jest całkowicie usprawiedliwiona, jeżeli się zważy, iż zbliża się 18-ta sesja Rady Ligi Narodów, której przewodniczył będzie polski minister spraw zagr. oraz spodziewane jest również w najbliższym czasie wznowienie prac rozbrojeniowych.

„Petit Journal" zauważa, że Paul Boncour, którego zatrzymuje w Paryżu aż do wtorku dyskusja w senacie nad polityką zagraniczną, uważa za wskazane nawiązanie kontaktu z reprezentantem Polski w sprawie wszystkich problemów, jakie znajdą się na porządku dziennym obrad w Genewie, a szczególnie w sprawach rozbrojeniowych.

Najobszerniej komentuje rozmowę ambasadora Chłapowskiego z ministrem Paul-Boncourem „Petit Parisien", które m. in. zaznacza: „Jest niewątpliwe, że rozmowa ministra Paul-Boncoura z ambasadorem polskim łączy się z cyklem konsultacyj, jakie Francja rozpoczęła ze swoimi przyjaciółmi i sprzymierzeńcami w wyniku dezyderatów, zgłoszonych przez kanclerza Hitlera podczas jego rozmowy z ambasadorem Francji w Berlinie w sprawie Saary i Ligi Narodów. Problemy, które nie są wyłączone, mogą być rozważane inaczej, jak w połączeniu z innemi mocarstwami i z tego względu rząd francuski nie omieszkał nawiązać rozmów na drodze dyplomatycznej z Londynem, Rzymem, Brukselą, Warszawą, Pragą i Białogrodem.

Wichura o niezwykłej sile

nawiedziła wybrzeże Anglji

Londyn, 15. 1. (PAT). Anglja nawiedzona została przez wichurę o niezwykłej sile. Koło Doovru wiatr dochodził do szybkości 60 mil na godzinę. Komunikacja pomiędzy Doovrem a Ostendą została przerwana. Komunikacja z Francją przez Bologne, utrzymana przez Diep czasowo zosała zawieszona. Na południowym brzegu Anglji wiatr był coraz silniejszy. Koło Plymouth siła wiatru dochodziła do 80 mil na godzinę.

Powracający z Ameryki francuski statek transatlantycki „Lafayette" nie mógł wpłynąć do portu Plymouth i zaniechał zatrzymania się przy brzegu angielskim, kierując się wprost dalej na Cherbourg. Po południu wiatr ustał i warunki atmosferyczne stały się normalne.

Sowiety wstępują do Ligi Narodów

Genewa, 15. 1. (PAT). „Le Moment" donosi z Moskwy, że Mołotow i Litwinow przedstawili Stalinowi względy, dla których wstąpienie ZSRR do Ligi Narodów byłoby bardzo pożyteczne dla międzynarodowej polityki Ligi Narodów. Rokowania między Moskwą a Genewą zdaniem „Le Moment" co do przystąpienia ZSRR do Ligi Narodów prowadzone są za pośrednictwem Herriota.

Klęska polskich bokserów w Sztokholmie

Stokholm, 15. 1. (PAT). Wczoraj w stolicy Szwecji rozegrany został międzypaństwowy mecz bokserski Polska—Szwecja, zakończony wynikiem 6:10, na korzyść Szwecji.

Z Polaków zwycięstwa odnieśli Majchrzycki, Piłat i Bąkowski.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . 1.00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł — w tekście . . . 0.50 zł
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-łamowej . . . 15 fen.
" " " " " 4-łamowej . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25. m. 1.
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann Gdańsk. Kassubischer Markt 21, I. p.
Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górnicki. Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański. Gdynia. Szkolna.
Red. odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza. Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9.
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław: Henryk Lisiecki, Inowrocław, ul. Solankowa 4.
Redaktor odpowiedz. za Tczew: Jerzy Kruszewski, Tczew, Kościuszki 1.
Za ogłoszenia odpowiada administracja.
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Gazeta Gdańska", „Gazeta Morska", „Gazeta Mogileńska", „Dzień Bydgoski", „Dzień Grudziądzki", „Dzień Kujawski".
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Abonament miesięczny wynosi:
w ekspedycji miejscowych agencyj . . . 2.58 zł
z odnoszeniem do domu . . . 2.80 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . 2.89 zł
pod opaską . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd przez gońca . . . 2.00 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 1.75, zagranicą . . . 4.— gd
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.